Nr. 131. We Lwowie, Czwartek dnia 10. Czerwca 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cent. miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 „ — „
w Monarchii Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji, Belgji, Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun. Serbii — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Lwów d. 9. czerwca.

(Głosy o konferencji berlińskiej. — Stanowisko Moskwy w sprawie konferencji. — Właściwy projekt reformy ordynacji wyborczej w Czechach. — Odprawa pism węgierskich centralistom. — Kurjoza parlamentarne).

Podobnie chaotycznych i sprzecznych wiadomości, jak obecnie kursują w sprawie konferencji berlińskiej, rzadko się spotyka. Sprawa ta jako najważniejsza i jedynie zaprzątująca umysły Europy, stoi naturalnie na pierwszym planie porządku dziennego i jest głównym tematem dyskusji publicystycznych. Wszystkie dzienniki rozprawiają o niej, a każdy przynosi inne informacje. Liczne te i najzupełniej sprzeczne ich doniesienia podzielić jednak można na dwie kategorje: jedne trwają jeszcze w mniemaniu, że konferencja otwartą zostanie 15. lub 16. b. m.; drugie, że odroczoną została na czas nieograniczony a może i wcale do skutku nie przyjdzie.

Do pierwszej grupy należące dzienniki widzą sytuację w różowem świetle, i prawią o zupełnej zgodzie, istniejącej między mocarstwami, dlatego, że wysługując się giełdzie, chcą optymistycznemi doniesieniami poprzeć tę tendencję zwyżkową, jaka dla celów spekulacyjnych zapanowała od tygodnia na rynku pieniężnym. Więc też przynoszą wiadomość, że hr. Reuss wręczył br. Haymerlemu zaproszenie na dzień 16. czerwca (*Stara Presse*), a p. Radowitz takie same zaproszenie doręczył Freycinetowi (*National Ztg.* i *Berl. Tagblatt*). Wiadomość tę powtarzają z małemi odmianami wszystkie inne żydowskie pisma, a nawet i nieżydowskie.

Dzienniki drugiej kategorji zapatrują się natomiast z niesłychanem pessymizmem na sytuację, a przeto konferencję widzą w niesłychanie dalekiej przyszłości. Może one także wysługują się giełdzie i są na żołdzie nie kulisy, ale kontrminy. Przypuszczenie to byłoby zupełnie uprawnione, gdyby *Pester Lloyd* nie przyniósł nam dzisiaj następującego komunikatu:

„Jakkolwiek fakt ten, że konferencja pierwej czy później zwołana będzie w Berlinie, nie ulega żadnej wątpliwości, na razie przecież niepodobna oznaczyć ani dnia jej otwarcia ani też określić, w jaki sposób spełni ona swoje zadanie. Wszystko cokolwiek dotąd donosiły o tem dzienniki, było albo przedwczesnem albo też niedokładnem.

Wedle tego, jak rzeczy dzisiaj stoją, można na pewno oświadczyć, że przed pierwszym lipca konferencja się nie zejdzie. Do tego czasu wyjaśni się może cokolwiek zbiorowa akcja mocarstw w Konstantynopolu. Identyczna nota mocarstw, która będzie właśnie prologiem tej akcji, stanowi obecnie przedmiot żywych rokowań pomiędzy gabinetami. Otóż w biegu tych rokowań nie jedną już rzecz nieprzyjemną, nie jedną kość niezgody udało się dyplomatom zrzucić ze stołu dyplomatycznego do kosza. Oby tylko przy takiej procedurze nota owa nic nie straciła ze swego znaczenia i powagi.“

Z tem doniesieniem *Pester Lloyda* licuje wiadomość podana przez *St. James Gazette*, tygodnik polityczny wychodzący w Londynie. Dowiaduje się on bowiem, że jakkolwiek Moskwa cofnęła swoją propozycję (aby oprócz kwestji greckiej rozwikłała konferencja i inne, niezałatwione dotąd postanowienia traktatu berlińskiego), to jednak cofnęła ją w takiej formie, że mocarstwa nie mają najmniejszej pewności, czy na plenum konferencji nie podniesie jej znowu.

Można zaś sobie wyobrazić jak takie podejrzenie zatruwać musi umysły dyplomatów austrjackich. Miła bowiem byłaby dla Austrji historja, gdyby nagle na konferencji delegat moskiewski podniósł wszystkie wschodnie sprawy, a więc i sprawę bośniacką, i znalazł poparcie u delegatów Anglii, Włoch i Francji. Cóż wtedy robić? Czy zrywać konferencję i brać się do miecza, czy też niepysznie opuszczać Bośnię? Nic więc dziwnego, że Austrja i Niemcy dopóty udziału w konferencji nie wezmą, dopóki nie uzyskają zupełnej pewności, że „zrzucone ze stołu do kosza kości niezgody“ nie wrócą za pomocą jakiego wybiegu dyplomatycznego ponownie na stół.

Dla okazania, jaki chaos panuje w sprawie konferencji, dodać jeszcze musimy, że półurzędowy *Fremdenblatt* w wieczornem swem wydaniu oświadcza, iż przed lipcem nie nastąpi jej otwarcie, w porannem zaś przedrukowuje podaną w *Starej Presie* wiadomość. Miałażby w w przeciągu tych kilku godzin, dzielących jedno wydanie tego dziennika od drugiego, nastąpić tak nagła zmiana na horyzoncie politycznym, miałyżby wszystkie chmury tak dalece się rozprószyć, iż to co było wieczór niemożebnem, stało się rano faktem? Właśnie ta chaotyczność i sprzeczność doniesień świadczy lepiej może, niż wszelkie argumentacje i wywody, iż między mocarstwami pomimo powszechnej zgody istnieje taka sama ostra różnica w poglądach i dążeniach, jak przed trzema laty, kiedy sprawa wschodnia stała na ostrzu miecza, a działa grzmiały nad Dunajem.

Politik zapewnia, że sejm czeski będzie tylko dwa tygodnie obradował. Co się tyczy projektu reformy krajowej ordynacji wyborczej, której na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego rząd jeszcze nie przedłożył, skoro o przedłożeniu telegram nic nie wspomina, *Politik* z pewnego źródła podaje wersję, całkiem odmienną od owej, którą wczoraj podaliśmy za źródłami półurzędowemi. Według niej kurja dworska w Czechach wybierać ma do sejmu we dwóch ciałach wyborczych. Do pierwszego należeć mają ordynaci z całego kraju, płacący przynajmniej po 10.000 złr. podatku, i ci wybierają 32 posłów do sejmu, — reszta zaś posiadaczy wielkich, płacących przynajmniej po 240 złr. podatku, mają być rozdzieleni na 5 okręgów wyborczych i wybierać 38 posłów; te okręgi byłyby: Praga, Budziejowice, Pilzno, Cheb i Królogród. W razie gdyby — dodaje *Politik* — sejm tę reformę odrzucił, nie rozwiązanoby go teraz, ale dopiero na wiosnę.

Już ten w *Polityce* zapowiedziany projekt ogromnie się różni od podawanego w pismach półurzędowych, a to na niekorzyść, chociaż nie na krzywdę centralistów, chybaby krzywdą nazywać chciano odebranie napowrót tego, co komu niesłusznie, choćby w formach legalności zagrabiono. Liczba posłów ordynackich z 16 (tylu ma dzisiaj) podniosłaby się o drugie 16, i wszyscy 32 posłów należeliby do stronnictwa autonomistów, przeważna bowiem część bogatych ordynatów w Czechach należy do anticentralistów. Drugiemu ciału wyborczemu kurji dworskiej odjęto by 16 posłów (obecnie wybiera 54), a z proponowanych pięciu okręgów wyborczych, o ile my tutaj sądzić możemy, zaledwo we dwóch zdołają centraliści swoich przeprowadzić kandydatów.

Z powodu podróży cesarskiej do Czech podaje *Pesti Naplo* godny uwagi artykuł, który właśnie i tej reformy wyborczej dotyczy. Czytamy w nim:

„Cel podróży cesarskiej odbije się zapewne w przedłożeniach, które rząd w sejmie czeskim wniesie. Jednem z najważniejszych będzie reforma ordynacji wyborczej, którą stosunek praw obu narodowości tak ma być zmieniony, aby jedna trzecina niemiecka nie panowała nad dwiema trzecinami czeskiemi. Jestto sprawa arcyważna, i załatwienia jej niepodobna uprzątnąć ani frazesami kulturowemi — tą ulubioną potraweczką Niemców — gdyż Czesi są taksamo wykształceni i zamożni jak Niemcy, a zresztą najbogatsze okolice kraju zamieszkują, ani też konstytucją szmerlingowską, bo już to przecie 20. rok próby z tą konstytucją, a wszystko nadaremnie.

„Niema wątpliwości, że radość Pragi i uniesienie Czech niejednego w monarchii niepokoi. Najbardziej rozdrażnione są nerwy we Wiedniu, ponieważ tam właśnie kierują się polityką narodowościową i do centralistycznych celów dążą. My Węgrzy atoli nie potrzebujemy się trwożyć ani o narodowość niemiecką, ani też zadaniem jest naszem popierać supremacyjne i centralistyczne dążności Wiednia. Jużeśmy tyle ucierpieli od germanizacji i centralizacji, że żadnego wcale nie czujemy pociągu lub musu do kruszenia kopii czy to za jedną czy za drugą. Jużeśmy się nauczyli poznawać, co to przyjaźń austrjackiego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, nie masz bowiem dnia, w którym by nam nie prawili jak z ambony, że i Węgry są tylko prowincją Austrji, i że niezawisłość Węgier jest sobie tylko humbugiem, z którym przy pierwszej lepszej sposobności skończyć należy.“

Artykuł ten zasługuje na uwagę nietylko ze względu na Czechów, zwłaszcza że nie jest to pierwszy w *Pesti Naplo*, a wiele podobnych było i w reszcie pism węgierskich. Żydowskiemu *Pester Lloydowi* z nakazu „Allianzy“ wyrwie się czasem artykuł przeciw autonomistom wymierzony — ale i ten artykuł musi być zawsze ze względu na Madiarów zaprawiony jak najpieprzniejszą wycieczką na centralistów.

Plenerowska *Wiener Allg. Ztg.* zapowiada, że centraliści we wszystkich sejmach, w których większość mają, wyprawią „manifestacje co do ogólnego położenia monarchii“, ponieważ, jak dodaje, sejmy w §. 19. statutów swoich mają prawo „obradowania i stawiania wniosków co do obwieszczonych powszechnych ustaw i urządzeń pod względem oddziaływania ich szczególnego na dobro kraju“. Sejmy to prawo niezawodnie posiadają, ale ile to wycia i grożenia pięściami ze strony centralistów zawsze bywało, ilekroć który sejm nie-centralistyczny robił z tego prawa użytek!

Centraliści chcą bałamucić autonomistów obecnie wiadomością, że przesilenie gabinetowe tak piekącem się stało, iż lada dzień załatwione być musi. Horst, Korb i Stremajer albo tuż po powrocie cesarza z Czech i Morawy, albo wnet potem wystąpią z gabinetu, a to dlatego, że pozostali nadal w urzędzie tylko pod warunkiem, że wzięci będą do gabinetu ludzie, którzyby gabinet do lewicy znowu zbliżyli, i t. d. Już raz *Wiener Allg. Ztg.* tego bąka puszczała, i tylko się skompromitowała, bo nikt wiary nie dał — teraz go wskrzesza *Deutsche Ztg.* Dodamy, że co *Tagblatt* (ob. nr. wczor.) popisał o powodach nieudania się Taaffego do Pragi, jest zmyśleniem.

Winniśmy tu jeszcze dokładniej jak wczoraj objaśnić owe kurjozum parlamentarne: sejm bez wicemarszałka w Salcburgu. Gabinet Auersperga gdzie tylko mógł pomianował centralistów marszałkami krajowymi, nawet tam, gdzie większość sejmu wyszła z nowych wyborów anticentralistyczna. W sejmie vorarlbergskim jest zaledwo trzech centralistów, w tyrolskim większość anticentralistów trzy czwarte, w salcburgskim dwie trzecie wynosi, a jednak marszałkami są tam centraliści. Jestto naruszenie zasad parlamentaryzmu. Ale w Salcburgu wyrobiła się ztąd jeszcze ta zabawna historja: autonomiści mają literalnie tylko większość dwóch trzecich, marszałkiem jest centralista, wicemarszałkiem był — bo już zrezygnował — autonomista. Cóż się dzieje! Oto ilekroć wytoczyła się sprawa, która wymaga większości dwóch trzecich a była centralistom niemiłą, zawsze marszałek zdawał prezydjum na wicemarszałka, a sam w rzędzie posłów głosował — tj. głos wicemarszałka-autonomisty nie liczył, ale liczył głos marszałka-centralisty — autonomiści więc mieli w rachunku, ale w potrzebie nigdy nie mieli swojej większości dwóch trzecich. Łatwo więc zrozumieć, że żaden autonomista nie chce przyjąć godności wicemarszałka, a centraliści krzyczą o wicemarszałka, choć pewnie by tej godności żaden z nich nie przyjął.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Niemiec d. 7. czerwca.

Komisja parlamentarna doszła w sobotę w obradach nad ustawą kościelno-polityczną do paragrafu dziewiątego, a dzisiaj pierwsze czytanie ukończy. W środę odbędą się narady pomiędzy frakcjami w celu utworzenia nowej koalicji, której rząd pragnie, ale która zapewne do skutku nie przyjdzie, ponieważ konserwatyści i liberalni różnią się w kwestjach zasadniczych co do powrotu biskupów, składania przysięgi i złożenia władzy wykonawczej w ręce naczelnych prezesów. Następnie rozpocznie komisja drugie czytanie, które potrwa zapewne do końca tygodnia. Drugie czytanie w plenum Izby odbyć się więc będzie mogło dopiero po 15. b. m.

Z projektu rządowego usunięto znowu paragrafy 7. i 8. W ogóle rząd elaboratu komisji, jak się obecnie przedstawia, przyjąć nie może; ale spodziewają się, że skoro zjawi się Bismark w Izbie, rzeczy się zmienią. Nadzieja to wątła, ponieważ przyzwyczajono się już głosować przeciw niemu a ce n'est que le premier pas qui coute.

Najtrafniejszą zdaje się nam uwaga pisma *Evangelische Landeszeitung*. Centrum starać się będzie przy pojedyńczych paragrafach przeprowadzać poprawki na swą korzyść, a przy głosowaniu nad prawem całem wstrzyma się zupełnie od głosowania. Naówczas konserwatyści sami pobiją liberałów i projekt do prawa przyjęty zostanie. Centrum atoli działać w ten sposób będzie mogło tylko wtenczas, jeżeli z Rzymu nie przyjdzie nakaz poddania się pod dyktaturę. Tego zbiegu okoliczności obawiać się atoli nie potrzeba, ponieważ kurja oświadczyła wyraźnie Bismarkowi, że wpływu na polityczne stanowisko centrum wywierać nie myśli, i ponieważ w przytoczony powyżej sposób sprawa cała dla kościoła pomyślnie rozwiązaną by być mogła.

Pisma liberalne oburzają się na hr. Brühla, który w komisji stawia wnioski i poprawki w imieniu centrum. Poseł ten jest protestantem i hospituje tylko w centrum, należąc zresztą do stronnictwa hanowerskiego, do tak zwanej welfij-kiej frondy, według hr. Bismarka. Protestant broni więc najgorliwiej praw kościoła katolickiego; tego mu liberalni protestanci zapomnieć nie mogą.

Donosiliśmy już o wykluczeniu Hasselmanna, prawdopodobnego *agent provocateur*, ze stronnictwa socjalistów niemieckich. Otóż obecnie bierze *Nordd. Allg. Ztg.* Hasselmanna w obronę, ponieważ socjaliści w Zurychu wydali odezwę, wzywającą towarzyszy w innych krajach, ażeby przeciw przymierzu reakcji i monarchii stworzyć przymierze również międzynarodowe socjalistów. Domyśla się więc organ urzędowy, że chodzi tu także o zbratanie się z nihilistami i twierdzi, że słuszność była po stronie Hasselmanna, który mówił prawdę, gdy Bebel i Liebknecht fałsze głosili. Obrona ta i świetne świadectwo (glänzendes Zeugniss), które *Nordd. Allg. Ztg.* fabrykuje dla Hasselmanna, nieukaranego dotychczas, zdają się potwierdzać przeciwne mniemanie, że *agent provocateur* dobrze rolę swą odegrał.

Socjaliści zyskali w Niemczech potężnego sprzymierzeńca. Jest nim mróz z dnia 19. i 20. maja, który szczególniej żyto w całym prawie kraju znacznie uszkodził. W wielu okolicach białe od mrozu zboże przyorano. Klęska ta nadzwyczajnie będzie dotkliwą, ponieważ Niemcy żywią się przeważnie żytem a nie pszenicą jak Anglia i Francja. Ameryka natomiast, która i w tym roku żywić będzie Europę, nie dostarcza żyta, lecz droższą daleko pszenicę. Moskwa natomiast, któraby mogła pokryć niedobór żyta w Niemczech, nie będzie miała także świetnych urodzajów.

Organowi Bismarka rzecz ta nie na rękę, i ponieważ zwolennicy wolnego handlu wytykają teraz błąd popełniony przez nakładanie ceł na żywność i tak dosyć już drogą, radzi rolnikom, ażeby na tych, co z drogiego chleba robią środki agitacji politycznej „cepami uderzyli.“ Nie dziwi nas ta mowa, ponieważ pismo to, gdy chodziło o dowody, nawet kłonicą uderzać raczyło; szkoda, że i tą grubszą bronią zabić się nie da „przeklęta“ logika!

Sprawy sejmowe.

II.

(*Mowa marszałka. — Pierwsze posiedzenie Koła posłów polskich*).

Sejm galicyjski był zawsze, i pod rządami centralistycznemi, w tem wyjątkowem położeniu, iż nominowany marszałek należał zawsze do większości anticentralistycznej. W innych krajach koronnych sejmy, mające większość anticentralistyczną, miewały zawsze marszałków sejmowych centralistów, a i obecnie sejmy salcburgski, tyrolski i vorarlbergski mają nominowanych prezydentów centralistów.

Obecne ministerstwo tej anomalii nie usunęło, lub też usunąć nie mogło, gdyż marszałkowie mianowani są na całą kadencję sejmową. Dawniejsze ministerstwo centralistyczne ponarzucało tam sejmowym większościom autonomicznym marszałków z przeciwnego obozu, aby módz przez nich paraliżować nieprzychylne im czynności tych sejmów. I tak np. sejm salcburgski ma ściśle $^2/_3$ części większości, potrzebne do zmiany ordynacji wyborczej lub statutu, a jednak żadnej zmiany przeprowadzić nie mógł, bo gdy podobny projekt przychodził do uchwały, marszałek centralista opuszczał krzesło marszałkowskie, zdając przewodnictwo na zastępcę swego, wicemarszałka, anticentralistę. Tym sposobem centralistom przybywał jeden głos a jeden głos ubywał anticentralistom, przez co ci ostatni tracili potrzebne $^2/_3$ części większości.

Dla Galicji ministerstwa centralistyczne nie poważyły się mianować marszałków z mniejszości, raz, że niema w mniejszości kandydatów odpowiednich, mogących przewodniczyć sejmowi 6-milionowego kraju, a powtóre, że sejm rozleciałby się w kilka dni, gdyby marszałkował poseł z mniejszości.

Tej okoliczności przypisać należy, że marszałkowie galicyjskiego sejmu i za rządów centralistycznych przy zagajaniu manifestowali się zawsze w duchu opozycyjnym, dopominając się praw, należących się sejmowi krajowemu, i protestując przeciwko ich gwałceniu. W tym duchu wypadła i wczo-

---

Urywek z pamiętnika.

(Ciąg dalszy.)

Nie piszę tu historji smutnej pamięci roku 1846, lecz tylko osobiste oderwane wspomnienia, więc i opisywać nie będę, jak i co zastałem we Lwowie. Nadmienię tylko, że wtedy poznałem Heltmana, członka centralizacji Towarzystwa demokratycznego wersalskiego, który ukrywał się, przybywszy do Galicji, pod nazwiskiem Gliszczyńskiego. Słuszny, poważny, małomowny, zamknięty w sobie, przejmował nas młodych czcią bałwochwalczą prawie. W Poznaniu zaaresztowano już kilkunastu młodzieży rozmaitych stanów, lecz to bynajmniej nie ostudzało zapału naszego, ale przeciwnie, gorączkowo pobudzało do działania, i gdy mnie wysyłano do Stanisławowa dla wciągania młodzieży do spisku, towarzysze moi i koledzy, widząc w tem niebezpieczeństwo, grożące mojej osobie, zazdrościli mi i uważali za szczęśliwego! Tak, byłem szczęśliwym, myśląc, że się narażam na niebezpieczeństwo, bo po wyjeździe z Jaworowa, potrzebowałem silnych wrażeń, któreby choć w części rozpędzały tęsknotę, trawiącą mnie. Lecz niestety! jak na teraz przynajmniej, myśl o narażaniu się, była tylko marzeniem i daremnem pragnieniem, gdyż wyjeżdżałem opatrzony najformalniejszym paszportem, w charakterze dependenta adwokackiego, do jednego ze znakomitszych adwokatów tamtejszych. W chwili, gdy już zupełnie zebrany do drogi, wybierałem się na pocztę, aby zamówić sobie miejsce w dyliżansie, otwarły się drzwi i wpadł Franek do mego pomieszkania. Uściskaliśmy się, jak gdybyśmy się rok nie widzieli.

— O jakiż szczęśliwy jestem, że cię zastaję jeszcze. Byłem u naczelnika i dowiedziałem się już, że wyjeżdżasz po najdokładniejszej formie — możesz być zupełnie bezpiecznym, działaj skrzętnie i energicznie; aby cię tylko kto nie zdradził. Staraj się pierwej poznawać tych, których wciągać będziesz. Proszę cię, powiedz mi jeszcze mój drogi, czy pryncypał twój wie w jakim charakterze przybywasz do niego? Czyli bierze cię tylko do siebie jako dependenta?

— Wie i ma mi pomagać i ułatwiać moje czynności.

— No to i dobrze, rzecz staje się jeszcze jaśniejszą i bezpieczniejszą.

— A, nie mów tak, drogi mój, zawołałem, jabym był najszczęśliwszy, gdybym mógł rzucić się teraz, choćby w największe niebezpieczeństwo. Od wyjazdu z Jaworowa, jestem jak struty, zanadto przywiązaliście mnie do siebie. Może gdyby mi niebezpieczeństwo groziło, myśl ta wstrząsnęłaby mną i wróciła energię!... On popatrzył mi w oczy tak poważnie, że aż surowo prawie.

— Julku! Czyż myśl, czyż sprawa, dla której pracować będziesz, nie wstrząsa tobą i nie budzi energii? Czyż pragnąc niebezpieczeństwa, nie myślisz o tych, których kochasz, i którzy ciebie kochają? Czyż nie sprzeniewierzasz się podobnem pragnieniem ojczyźnie, która potrzebuje dzieci swoich wszystkich, wszystkich, chociażby ich najwięcej było!

Ścisnąłem mu rękę.

— Daruj mi drogi przyjacielu, wiem, że trzeba być trzeźwym i oględnym, by być przydatnym i będę takim.

Poszliśmy na pocztę i tego jeszcze wieczora wyruszyłem na miejsce mego przeznaczenia.

Byłem spodziewany i oczekiwany przez zacnego p. K.

Natychmiast począłem się pod rozmaitemi pozorami zaznajamiać z młodzieżą mieszczańską, rzemieślniczą, uczącą się, były to bowiem żywioły, na które najwięcej liczyć można było. Nie upłynęło wiele czasu, a już mieliśmy tajne nasze zebrania. Młodzież z zapałem cisnęła się, z dumą składała przysięgę na poświęcenie życia ojczyźnie, i szło wszystko jak najlepiej. Gdy raz, a było to, ile sobie przypominam, w szóstym tygodniu mego pobytu w Stanisławowie — wchodzę do kancelarji mego pryncypała, zastaję go rozmawiającego z kimś, co po interesie przyszedł, lecz poznałem zaraz, że jest czegoś zmieszany i niespokojny. Po odejściu obcego, zwrócił się do mnie i rzekł z widocznem przerażeniem:

— Natychmiast musisz pan uchodzić z miasta, jest już denuncjacja na ciebie i lada chwila mogą wejść tu i aresztować cię. Byłem już u kilkunastu spiskowych, poleciłem przestrzedz drugich, by dziś nie schodzili się na tajne zebranie — papiery, jeżeli mają jakie, popalili — pan umkniesz, i niczego nie dojdą. Lecz musisz się odtąd kryć pod cudzem nazwiskiem — twoje jest już zanotowane. Swój paszport zniszcz — a tu masz przygotowany na imię Kosiewskiego.

Natychmiast zajadą tu konie, najęte przezemnie; pojedziesz pan o cztery mile ztąd, do domu bardzo mi znajomego, tam oddasz ten oto list — przenocujesz, a nazajutrz wyprawią cię dalej jeszcze o mil kilka, gdzie czekać będziesz rozkazów dalszych, o które się postaram.

Nie było się nad czem długo namyślać, pożegnałem improwizowanego pryncypała, wsiadłem na bryczkę i ruszyłem w drogę.

Ostrożność z paszportem okazała się bardzo roztropną, gdyż przy wyjeździe z miasta przytrzymał mię landsdragon i zażądał takowego. Przeglądał uważnie, patrzał na mnie podejrzliwie, widocznie rysopis osoby sprawdzał, lecz że takie rysopisy wszystkie są do siebie mniej więcej podobne, oddał w końcu paszport i pozwolił na wyjazd z miasta. Było to przy końcu października, dzień więc był krótki, skrócony jeszcze bardziej szaremi chmurami, okrywającemi niebo całe. Szarzało więc już dobrze, gdy wjeżdżałem na dziedziniec dworu, do gospodarza którego miałem list polecający. Ujrzałem go (domyśliłem się, że to on był) idącego drugą stroną dużego trawnika od budynków gospodarskich, ku domowi. Równocześnie stanęliśmy przed gankiem, wyskoczyłem z bryczki, skłoniłem mu się, on zapytał „s kim ma przyjemność.“ Podałem list mówiąc od kogo.

— A, wykrzyknął, od poczciwego K. Niech pan będzie łaskaw, rzekł, prosząc mnie grzecznie do pokoju. Weszliśmy do kancelarji, przyniesiono światło. Rozłamał pieczątkę i począł, nałożywszy okulary, czytać. Był to już człowiek nie młody, przeszło pięćdziesięcioletni, jak mu się teraz przypatrzyłem, dobrze szpakowaty. Czytał długo — dłużej niż wymagało nakreślonych kilkanaście wierszy; w końcu położył list na stole, sparłszy na nim rękę, w której trzymał już zdjęte okulary i rzekł patrząc na mnie:

— Wszystko to dobrze i pięknie mój młody panie — przenocuję — i odeślę jutro dalej, gdzie będzie potrzeba — i dam, jeżeli będzie potrzeba, ale powiedz mi, czy dobrze wy to robicie, poruszając masy? masy ciemne i bezmyślne?

— A, panie, zawołałem gorąco — lud nasz, który nazywasz ciemnemi masami, gdy się poczuje wolnym — gdy ujrzy się właścicielem tego kawałka ziemi, na której od wieków pracuje, a dotąd ani piędzi na własność wypracować nie mógł, ocknie się z letargu i uzna się równym obywatelem i synem ojczyzny, jak każdy z nas.

— A ja panu powiem co innego — powiem panu, jakie będą skutki z waszych czynności — oto szlachtę zniszczycie darowaniem pańszczyzny, a chłopa rozpróżnujecie. Bo powiedz sam, czy chłop nie mając przymusowej pracy na karku, będzie robił? A cóż wart szlachcic ze swojemi obszarami, gdy zostanie pozbawiony rąk do obrobienia ich. Powiadam ci — bez pańszczyzny zginie!....

Uśmiechnąłem się na to rezonowanie zacofane, i jak teraz już najzupełniej za późne, a zarazem i przykro mi się zrobiło, ujrzawszy, że są jeszcze tacy, którzy w ten sposób zapatrują się na wypadki mające nastąpić. Ale pomimo poważnych i smutnych myśli, jakie mi te słowa nasunęły, zażartowałem wesoło:

— O! widzi pan dobrodziej, ja żyję dwadzieścia kilka lat bez pańszczyzny i nie zginąłem.

Mój szlachcic oburzył się okrutnie, poczerwieniał i bardzo zirytowanym głosem zawołał:

— Tak, dla tego to panu tak łatwo darowywać pańszczyznę, że jej nie masz — niewielka to sztuka i żadna ofiara — dać nie swoje.

Pomimo, że może niewłaściwym żartem, wywołałem to oburzenie — przecież na słowa wyrzeczone, krew żywiej uderzyła mi w żyłach, i rzekłem już bez uśmiechu i bardzo dobitnie, jak mówimy do kogoś, gdy chcemy, aby zaraz pojął od razu:

— O ofiarach mowy tu być nie może, ponieważ obowiązkiem jest każdego Polaka dla ojczyzny oddać życie i mienie, a gdzie jest obowiązek, tam ofiary nie ma. I tak, jak powinnością pana, byłoby posłać mnie na straconą placówkę, gdybyś w tem widział korzyść sprawy narodowej, tak mnie wolno, jeżeli to już ja mam być tym, który darowuję pańszczyznę — darować pańszczyznę pańską, uznawszy w tem potrzebę ojczyzny.

Nie wiem, czy słowa moje trafiły do przekonania jego, czy tylko twarda i dobitna mowa moja zrobiła na nim wrażenie, czy może wyobraziwszy sobie, że widzi we mnie krwiożerczego demagoga, nastraszył się — dość, że na razie nic nie powiedział.

Zamyślił się, westchnął parę razy żałośnie, spojrzał na mnie z rodzajem podejrzliwej nieufności i dopiero rzekł miękko i jakby trochę nieśmiało:

— Chciałbym was sprowadzić na jaśniejsze widzenie rzeczy — ale to daremna, mała garstka patrzących jaśniej, jak ja, jest kroplą w morzu. Ale to jeszcze raz powiem i nie przestanę mówić, że chłopowi naszemu daleko przydatniejszy bat niż wolność.

— Panie łaskawy — rzekłem już i ja spokojniej — jest to kwestja za nadto ważna, byśmy ją mogli wyczerpać w parogodzinnem przypadkowem zetknięciu się naszem, a w każdym razie za późna do traktowania. Dziś już powinniśmy bez względu na nic posiłkować jedni drugich, by wypadków, które są bliskie i nieuchronne nie paraliżować, lecz pchnąć je najsilniej i postawić najjaśniej, jak tylko można. Gdy uda się to, co ma nastąpić i władza będzie w ręku kraju, gdy milionom uczyni się sprawiedliwość, to i nowe stosunki uregulują się i myślę, że nikomu nie będzie gorzej — a wielu będzie lepiej!

(C. d. n.)

rajsza mowa zagajająca obecnego marszałka, tylko że opozycja i protest adresowane były głównie do dawniejszych ministerstw centralistycznych. A chociaż marszałek protestował przeciwko pojednawczeniu konstytucji przez niezwołanie w zeszłym roku sejmu krajowego, to jednak wytłumaczył dzisiejsze ministerstwo ogólną sytuacją polityczną, która mu nie dozwalała w zeszłym roku dokonać tego zwołania.

My jednak jesteśmy przekonani, że ministerstwo popełniło wielki błąd w tym względzie. Zdawało mu się, że łatwiej przeprowadzi pojednawczą swą politykę, jeżeli od razu akcję swą rozpocznie w Radzie państwa. Obawiało się, iż w sejmach krajowych może zaktywować walka między centralistami a anticentralistami i sparaliżować późniejszą akcję pojednawczą w Radzie państwa. Pokazało się jednak, że te rachuby były mylne, i że oba te obozy do teraźniejszej sesji sejmowej przystąpiły z większem rozgoryczeniem, niżby były przystąpiły w przeszłym roku w razie, gdyby zwołane były sejmy krajowe.

Trafną bardzo uwagę marszałek w swej przemowie umieścił co do stanowiska ministerstw wobec sejmów krajowych. Faktycznie ministerstwa nietylko wkraczały zanadto krótkie sesje, ale co jeszcze główniejsza, opuszczały je prawie zupełnie, nie wnosząc od siebie żadnych ważniejszych projektów do ustaw, a uchwalanych przez sejm nie przedstawiając do sankcji.

Ten brak inicjatywy ze strony ministerstw wobec sejmów osłabiał ich znaczenie i powagę.

A do tego zaniedbywania sejmów przyczyniało się przedewszystkiem i przyczynia się dotąd zanadto długie trwanie sesyj Rady państwa. Siedm do dziewięciu miesięcy trwają one zwykle wraz ze sesjami delegacyj i przez ten czas ministerstwa zajęte są wyłącznie czynnościami Rady państwa. Rządy zaś krajów koronnych jak i monarchii całej sprawują szefowie sekcyjni i radcy ministerjalni. A że ci byli i są dotąd wyłącznie centraliści, więc nic nie troszczyli się o sprawy i sejmy krajowe. Zasadą się prawie u nich stało, wyszukiwać trudności i mankamenta w ustawach przez sejmy uchwalanych, a mianowicie przez sejmy, mające większość anticentralistyczną.

A podczas niezasiadania Rady państwa ministrowie, znużeni zbyt długą czynnością parlamentarną, wyjeżdżają zawsze na urlopy, dla poratowania zdrowia, i znowu wtedy rządzili monarchią i krajami koronnemi szefowie sekcyjni i radcy ministerjalni i sekcyjni. Podniósł marszałek w swej mowie myśl, wypowiedzianą z ławy dzisiejszego ministerstwa o decentralizacji administracyjnej, i wyraził nadzieję, że program ten będzie spełniony. Decentralizacja administracyjna, a nawet i ustawodawcza, byłaby jedynym środkiem skrócenia sesyj Rady państwa i uwolnienia ministerstwa od przeciągającej je zbytnie czynności parlamentarnej a dania mu możliwości zajęcia się i rządami monarchii. Tym jedynie sposobem przywrócona być może równowaga między sejmami Rady państwa a sejmów krajowych. Wtedy tylko mogłyby się zająć należycie sejmy organizacją swych krajów i rozwojem stosunków intelektualnych i ekonomicznych. Brak obecny tej równowagi przyczynia się najwięcej do upadku dobrobytu, i do tego zwątpienia, jakie owładło szerokie warstwy ludności.

Wczoraj wieczór zebrało się Koło polskie na pierwsze swe posiedzenie poufne i zaraz na tem pierwszem posiedzeniu wyłoniło się od razu także istnienie czterech klubów sejmowych, mianowicie klubu postępowego, składającego się z 32 członków, pod przewodnictwem dr. Euzebiusza Czerkawskiego, — klubu podolskiego z dwudziestu kilku członków złożonego, pod przewodnictwem JE. dr. Grocholskiego, — klubu stańczyków z takiejże samej ilości członków składającego się, który się nazwał klubem reformy, i z klubu tak zwanych ateńczyków, młodszych posłów z Podola i Pokucia, liczącego dziesięć czy jedenaście głów.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła chodziło o porozumienie się co do wyboru rozmaitych komisyj. Pomimo nierównej liczby posłów w każdym z tych klubów, stanęła jednak uchwała, ażeby z każdego klubu po trzech członków wybrać i tym 12 mężom zaufania powierzyć ułożenie listy kandydatów do każdej komisji. Życzyćby sobie należało, ażeby nie stawiano jednych i tych samych kandydatów do różnych komisyj, lecz jak największą ilość posłów przyciągnięto do prac komisyjnych, również aby osobiste niechęci i zawiści usunięto na bok, a kandydatów oznaczano według zdolności i gorliwości, uwzględniając przytem i liczbę posłów każdego klubu.

Pomnik dla Puszkina.

Uroczystości otwarcia pomnika w Moskwie poecie Puszkinowi, która ma się odbyć w tem mieście 7., 8. i 9. czerwca, dzienniki moskiewskie pragną nadać znaczenie wielkiego narodowego a nawet międzynarodowego („w rodzinie ludów słowiańskich") obchodu. Podajemy za *Czasem* na tem miejscu ważniejsze szczegóły z uchwalonego przez moskiewską dumę (magistrat) programu rzeczonej uroczystości.

Dzień 6. czerwca. poprzedzający dzień otwarcia właściwych uroczystości przeznaczony na przyjmowanie w dumie przez radę miejską deputacyj tak miejscowych jak przybyłych z Petersburga, Kijowa, Charkowa, Kazania, Odessy i innych miast tudzież z zagranicy i na zapisywanie mowców do głosu. 7. czerwca rano, po uroczystem nabożeństwie w sarostnym monasterze, które ma odprawiać metropolita moskiewski Makary w asystencji kilku biskupów, rozpocznie się wielka procesja z monasteru do pomnika. W procesji tej, oprócz metropolity i duchowieństwa, przyjmą udział wszyscy najwyżsi urzędnicy, krewni zmarłego poety, deputacje od uniwersytetów, od dum, od różnych uczonych i literackich stowarzyszeń, cechy miejskie z chorągwiami, i nareszcie uczniowie wszystkich zakładów naukowych, które w tym dniu będą oczywiście zamknięte. Skoro procesja zbliży się do pomnika, u stóp jego rozpocznie *mołebstwie* uroczyste, i poświęcenie pomnika przez metropolitę, poczem przy odgłosie kilku orkiestr spadnie z pomnika zasłona, a na podnóże jego wstępować będą po kolei mowcy, przemawiać i składać wieńce i kwiaty. Następnie odbędzie się uroczyste posiedzenie w uniwersytecie i obiad w salach klubu szlacheckiego. Zakończy ten dzień iluminacja miasta i okolicznościowe wielkie widowiska we wszystkich teatrach miasta.

Dnia 8. czerwca — pierwszy „poranek literacki", urządzony w salach klubu szlacheckiego przez „stowarzyszenie miłośników literatury moskiewskiej", w którem przyjmą udział wszystkie deputacje i publiczność w charakterze widzów. Przemawiać zaś będą: prezydujący stowarzyszenia, Jurjew i kilku członków; następnie Aksaków, Barteniew, Grott, Dostojewski, Ostrowski, Pisiemski, Połoński, Storożenko, Tichomirow, Turgeniew i Czajew. W tymże dniu pierwszy dramatyczno-literacki wieczór tegoż samego stowarzyszenia i drugi szereg okolicznościowych widowisk w teatrach.

Dnia 9. czerwca — „drugi poranek literacki" w salach klubu szlacheckiego i drugi dramatyczno-literacki wieczór tamże. Wieczory, urozmaicone muzyką, urządzają: Rubinsztein, Trutowski i Samarin; przyjmą zaś w nich udział czynny znakomitsi muzycy, śpiewacy, artyści dramatyczni i literaci.

Oprócz tego w jednym z trzech dni Rada miejska urządza wspaniały bankiet w gmachu dumy dla wszystkich deputacyj, które przez cały czas pobytu w Moskwie będą uważane za „gości miasta", jego kosztem podejmywanych hojnie i wspaniale. Przez wszystkie trzy dni powyższe i jeszcze przez dwa dni następne będzie urządzona w salach dumy wielka wystawa portretów, autografów i pamiątek po Puszkinie, między innemi przestrzelony kulą surdut, w którym poeta odbył swój śmiertelny pojedynek. Przy pomniku zaś, przyozdobionym we flagi, wieńce, emblemata i dekoracje, d. 7., 8. i 9. czerwca będą grały nieustannie, od rana do późnej nocy, orkiestry i rozstawione będą stoły z pokarmem i napojem dla ludu.

Wieczorami i pomnik i całe miasto będą rzęsiście oświetlone gazem i światłem elektrycznem.

Moskwa spodziewa się licznych deputacyj zagranicznych z krajów słowiańskich (Czech, Serbii, Bułgarji, Rusi galicyjskiej, etc.) a nawet z Anglii i Francji.

Narazie dzienniki przepełnione są wiadomościami o urządzanych w tychże dniach uroczystościach Puszkinowych w rozmaitych miastach moskiewskich, a nawet w Warszawie, oczywiście przez Towarzystwo moskiewskie.

Śmierć carowej, o której dzienniki podające powyższe wiadomości, jeszcze nie wiedziały, wpłynie zapewne na odroczenie na czas jakiś uroczystości Puszkinowskich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. czerwca.

* P. Stanisław Grudziński, poeta i autor kilku powieści i dramatów, redaktor *Tygodnika Powszechnego*, który przed kilku laty przebywał we Lwowie i tu się ożenił, przyjechał na kilka dni do Lwowa.

* Zaledwie podaliśmy wczoraj miłą dla kraju wiadomość przez p. namiestnika wypowiedzianą, że dodatek indemnizacyjny będzie zniżony z 48 na 45 ct. od złr., gdy oto dowiadujemy się, że natomiast dodatek na potrzeby krajowe zostanie podniesiony o 5 centów. Znowu nowa niespodzianka — aby zaś w jakimkolwiek kierunku nastąpiła jaka ulga — o tem się nic nie słychać.

* Towarzystwo nasze strzeleckie od kilku lat coraz bardziej upada z powodu powszechnej apatji. Coraz mniej [illegible] strzelnica do czy — starsi ustąpili z areny, a świeży zastęp bardzo nieliczny. Dawniej w królewskiem strzelaniu brało udział kilkadziesięciu — dziś zaledwie znajdzie się dziesięciu gorliwych strzelców. Prawda, że i w tym jak w każdym innym kierunku wielką rolę odgrywa bieda materjalna, lecz ta okoliczność nie jest jedyną przyczyną, bo w Krakowie nie lepiej się dzieje, a Tow. strzeleckie rozwija się należycie i odgrywa nawet pewną rolę w życiu społecznem. U nas głównym powodem bierności Tow. strzeleckiego jest brak towarzyskości. Gdyby ktoś zdołał skupić rozpierzchłe żywioły, możeby dało się coś zrobić, a w tym względzie pierwszy krok należy do [illegible] p. Wachlichewicza.

* Krakowska Izba adwokatów 18 głosami przeciw 7 oświadczyła się za ograniczeniem liczby adwokatów. Jak nam donoszono to tak we Lwowie jak w Krakowie [illegible] ograniczeniem. [illegible]

* Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych podaje do wiadomości, iż Wys. c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 11. maja b. r. do L. 23.474 zatwierdziło dodatek do statutu uchwalony przez Radę towarzystwa, wedle którego [illegible] przeznaczać na tworzenie funduszy stypendyjnych dla synów członków [illegible] We Lwowie d. 9. czerwca 1880 r. Dr. *K. Mikuliński*, wiceprezes. *B. Makarewicz*, sekretarz.

* Z Towarzystwa lekarskiego. Dnia 12. b. m. w sobotę odbędzie się zwykłe posiedzenie naukowe Tow. lek. [illegible] o godz. 7. wiecz. w sali czytelni na 2. piętrze. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie komisji wydelegowanej celem wypracowania [illegible] w sprawie reformy szkolnej. [illegible] 4. Odczyt Dr. Feigla z dziedziny anatomii patologicznej, z okazaniem preparatów anatomo-patologicznych. 5. Odczyt dr. Edwarda Sawickiego o zapaleniu [illegible]

* Celem uchwalenia statutów i zawiązania „Towarzystwa opieki nad ubogimi", zapraszam [illegible] tych współobywateli na zgromadzenie w sali ratuszowej w piątek 11. czerwca o godz. 11. przed południem. Projekta statutów widzieć można w mym handlu [illegible] l. 42. *Stanisław Markiewicz.*

* Pod [illegible] cenzury [illegible] Redakcja *Wieku* dając sprawozdanie z konkursu dramatycznego lwowskiego, przytacza dewizę koperty p. Sewera autora komedji „Zabiegi". Dewiza ta brzmiała „Święta miłości kochanej ojczyzny, Znają Cię tylko umysły poczciwe" (Krasicki) — cenzura jednak nie puściła słów „kochanej Ojczyzny" i stąd wyrósł następny dziwoląg, który oczywiście musiano wydrukować: „Święta miłości — znają cię tylko umysły uczciwe"! Szczęście, że nie ma Polaka, któryby nie wiedział, co tam opuszczono....

* W miesiącu maju b. r. aresztowały organa dyrekcji policji we Lwowie 1241 osób a mianowicie: za obrazę majestatu 1, za kradzież 202 za oszustwo 9, za sprzeniewierzenie 7, za obrazę straży 12, za stręczenie do nierządu 1, za grę hazardową 6, za nieostrożną jazdę 11, za przekroczenie dorożkarskie 13.

Patrole policyjne przytrzymały za opilstwo 126, za burdy uliczne 142, za włóczęgostwo 497 osób. Ze sądów po odbyciu kary dostawiono policji 251 osób. Z ogólnej też liczby przyaresztowanych oddano do sądów karnych 381, Magistratowi oddano do wydalenia szupasem 140, do [illegible] 7, do dalszego zarządzenia 85 osób, w szpitalu umieszczono 33 osób, resztę zaś 595 osób traktowano policyjnie.

Oprócz tego [illegible] 47 dorożkarzy za przekroczenie regulaminu, 30 sług za przekroczenia służbowe, 14 osób za [illegible] zwierząt, 14 szynkarzy pociągnięto do odpowiedzialności za przekroczenie godziny policyjnej, a 13 osób za przekroczenie przepisów meldunkowych.

* Wypadków ognia było 3 i 7 samobójstw.

* W Paryżu od tygodnia gości Jan Matejko z rodziną; mistrz krakowski odpoczywa po twardej całorocznej pracy.

* Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu pow. w Trembowli Cyprjana Kozłowskiego adjunktem sądu kraj. w Tarnopolu, następnie adjunktami sądu kraj. we Lwowie adjunktów sądów powiatowych: Alfreda Zwadzkiego w Brzeżanach, Wiktora [illegible] w Jarosławiu, dalej Hugona Królikowskiego adj. sądu pow. w Chodorowie adjunktem sądu kraj. w Przemyślu.

Przeniesieni zostali adjunkci sądów pow.: Wł. Frank z Kamionki do Jarosławia, Ludwik Godlewski z Winnik do Żółkwi, Jan [illegible] z Kopeczyniec do Trembowli, Michał Lubowiecz z Nowego Sioła do Winnik i Eug. Abrahamowicz z Sącza do Stryja.

* Minister sprawiedliwości mianował również adjunktami sądów pow.: Stan. Bachmana w Tłumaczu, Konst. Przewłockiego w Brzeżanach, Emila [illegible] w Nowem Siole, Romana Stebelskiego w Chodorowie, Stan. Przyłuskiego w Kopeczyńcach, Tytusa Adamiaka w Kamionce, Wład. Dimmla w Jarosławiu i Wład. Fryd. Janowskiego w Rudkach.

* Wiadomości policyjne z d. 8. czerwca. Skradziono: [illegible]

* Złożono w policji książeczkę wkładkową galicyjskiego zakładu zastawniczego i kredytowego nr. 522 [illegible] na nazwisko Kajetana Bobeckiego opiewającą [illegible]

Zgubiono: [illegible] w ogrodzie Miejskim torebeczkę skórzaną z kwotą 4 zł. 50 c. [illegible] 13 zł.

— Sambor d. 2. czerwca. (Ruchome granice.) [illegible] w środku odległości dwóch szybów najbliższych sobie leżących a granica ta zmieniać się może w miarę zakładania nowych szybów. Opowiadano także, że cały grunt Borysławski jest ruchomy tak dalece, iż teren co kilka lat o parę metrów w dowolnym kierunku posuwa się. Jeżeli tak jest rzeczywiście — a utrzymują ludzie, że w Borysławiu wszystko jest możliwem — to za lat kilkadziesiąt zawita może Borysław do Drohobycza, a może nawet do Sambora.

Niektóre urywki z zeznań oskarżonych godne są przytoczenia. Jeden utrzymywał, że to co gdzie indziej zowie się kradzieżą w Borysławiu nazywa się tylko przywłaszczeniem, drugi nie uważał parkanu za granicę, to takowy był krzywy, trzeci twierdził, że wosk ziemny można kraść tylko z piwnicy. Dla piszącego te słowa pozostało zagadką, czyli ustawa cywilna i karna obowiązuje w Borysławiu lub nie, tudzież czyli obywatele tamtejsi mają rzeczywiście o prawach własności i posiadania spaczone pojęcia lub tylko tego rodzaju sztuczkami usiłowali usprawiedliwić się z uczynionego im zarzutu.

Rozprawę odroczono na wniosek oskarżyciela, trybunał zarządził uzupełnienie śledztwa a takowe rozwiąże zapewnie powyższą zagadkę.

— **Z Drezna.** W ostatnim liście Kraszewskiego, umieszczonym w *Bluszczu*, czytamy co następuje:

„W tym roku śliczna, choć trochę chłodna pogoda sprzyjała corocznie odbywającej się tu wiosennej rewii piękności, strojów i koni w parku zwanym „Grosser Garten". Główna jednak ozdoba wszystkich zabaw, ekscentryczny hrabia Luckner ze swą pąsową liberją i purpurową karetą — nie był obecnym. Co go w zły humor wprawiło? trudno odgadnąć... Mówią, że hrabia, który ma urzędową na dworze pozycję i jest szambelanem, zbyt żwawo okazywał królewskiej dyrekcji teatrów swe nieukontentowanie z powodu, iż dano się z nich usunąć pani... Sembrich-Kochańskiej... Hr. Plater miał podobno wyrazić mu swe... lub może wyższe jakie nieukontentowanie, i hrabia uczuł się tem obrażonym. W zabawach więc nie chciał mieć udziału... Są to miejskie ploteczki. To tylko pewna, że pół miasta dotąd nie może odboleć, przebaczyć wyjazdu „słowika polskiego." Luckner był tylko wyrazem opinii ogółu... Z drugiej strony pamiętać potrzeba, że Drezno nie jest tem czem było dawniej: nastraszeni podatkami cudzoziemcy z niego uciekli, teatr musi się rachować z funduszami swemi i dwóch primadon nie mógł opłacić, a pani Schuch... była silnie protegowaną! Pani Kochańska więcej na tem zyskała, niż straciła, Drezno postradało wiele..."

— **Z Ameryki.** „W Walencji, w Venezueli, zmarł w końcu kwietnia r. b. ś. p. Euzebjusz Parylewicz, b. kapitan b. wojsk polskich, przeżywszy lat 80. Zmarły po opuszczeniu kraju czas jakiś służył wojskowo w Szwajcarji, następnie w szeregach Garibaldego, którego był adjutantem. Później udał się do Ameryki południowej, gdzie również długi czas porał się żołnierką i gdzie dosłużył się stopnia pułkownika. W ostatnich latach po wyjściu z szeregów, niezdolny już z powodu wieku do żadnej pracy, przemieszkiwał w domu jednego z młodych rodaków, a mianowicie p. Franciszka Kwiatkowskiego. Na dosyć długi czas przed śmiercią starzec ten stracił mowę. Często przedtem wspominał, iż pragnąłby, aby rodzina była przez pisma warszawskie o jego losach i śmierci powiadomioną... Umarł na rękach p. K., którego staraniem na cmentarzu w Walencji pochowany został. Dowody i papiery pozostałe po zmarłym znajdują się w rękach Kwiatkowskiego."

— **W Lyonie** umarła 17-letnia dziewczyna, u której podczas sekcji odkryto, że organa piersiowe i brzuszne miała zupełnie poprzeinaczane. Jelita leżące zwykle po lewej stronie leżały na prawej, a jelita z prawej leżały na lewo. Serce było po stronie prawej a zagięcie aorty szło również na prawo. Śledziona i żołądek nie były także na swojem miejscu. Ponieważ jednak pojedyncze organy same w sobie były zupełnie normalnie zbudowane — przeto te grymasy fizjologiczne nie przeszkadzały w niczem. Dziewczyna umarła z choroby nie stojącej w żadnym związku z dziwacznem ułożeniem jej wnętrzności.

— **Obchód** Wianków w Przemyślu obiecuje w tym roku nie ustąpić świetnością obchodom podobnym w dwu ostatnich latach. Składki idą hojnie i ochoczo, program jest bogaty, znać iż ten obchód narodowy miał i ma warunki obywatelstwa, choć tradycja długi czas była w zapomnieniu. Komitet złożony w tym celu zajmuje się gorąco i ze zrozumieniem rzeczy sprawą.

— **Pani majstrowa,** nie z Chorążczyzny, lecz z Hernals we Wiedniu, chwyciła w przystępie gniewu rądel z ukropem, i obłała wrzątkiem 9-letnią swą córkę. Na szczęście dziewczyna została tylko lekko poparzoną, a matkę także, na szczęście, odstawiono do sądu.

— **Cesarska szkatuła** ofiarą szwindlu. Ponieważ temi dniami sprawdzono, że córka pewnego woźnego we Wiedniu, na podstawie fałszywych dokumentów ubóstwa, od dłuższego czasu pobierała zaopatrzenie z łaski, przedsięwzięto potrzebne środki ostrożności przy wydawaniu i potwierdzaniu świadectw ubóstwa.

— „**Figaro**" paryski ma znowu bardzo ładny proces o oszustwo. Pod auspicjami, i przy gorącem poparciu tysiącznych reklam tego dziennika założono Towarzystwo akcyjne na zakładanie an-

---

Słów kilka o dzisiejszem prawosławiu.

przez

Juliana Bartoszewicza.

(Ciąg dalszy.)

Odważył się jednak protestować jeden władyka, jeden na taką massę i dlatego ośmielił się, że był rodem z Polski, że miał jakie takie ciemne pojęcie praw kościoła. Jestto Arseni Maciejewicz, metropolita naprzód sybirski, za czasów zaboru dóbr cerkiewnych metropolita rostowski i jarosławski. Nie ośmielił się przeciw zamachom, lecz pokrył myśl swoją, protestując tylko do synodu przeciw sporządzeniu ksiąg (w marcu 1763 r.) Wywodził w obronie swej, że obrażono duchowieństwo, utrzymywał, że je postawiono na gorszem stanowisku niż więźniów szpitalnych, bo tym wolno powiedzieć co mają, a nikt pożądliwych oczu na to nie zwraca. Duchowieństwo potrzebuje szkół, oświaty. Liczba cerkwi się zmniejsza, ale obok nich stoją karczmy, śpiewają pijani pieśni nieprzystojne. Gdy synod przesłał instrukcje jak mają się spisywać dochody i rozchody cerkiew, Maciejewicz w tydzień po pierwszej, posyła do synodu drugą protestację. Oficerowie mieli po cerkwiach jeździć z konwojami sołdatów, spisywać, ważyć i oceniać sprzęt święty, cerkiewny. Czy to wypada? Chłop woli płacić obrok, niżeli iść na pańszczyznę, lecz kiedy spustoszy lasy i pastwiska, nie zapłaci obroku. Władykowie będą zupełnie bez drzewa, pieniędzy, robotników. Zkąd dostarczą funduszu na śpiewaków soborných, na ryznice, to jest na skarbiec, sprzęt i bieliznę? O tem nie ma co mówić.

Widzimy, że opozycja to była wcale umiarkowana, skromna, potulna, że nie wykraczała w niczem przeciw Jej carskiej miłości. A tolerantka rozgniewała się jednak straszliwie. Natychmiast kazała Maciejewicza pozbawić biskupstwa, obróciła go w prostego mnicha (14. kwietnia 1763 r.) Wysłała go na wygnanie do monastyru pod Archangielskiem. Tu go otoczyła czujną strażą, żeby zemście swojej dogodzić. Cóż za obraza śmiertelna powiedzieć carowej, że nie ma prawa zabierać funduszów cerkiewnych? Nie wolno było Maciejewiczowi czytać i pisać, nie wolno mówić. Miejscowy władyka przemienił się w dozorcę więzienia, ma czuwać czy tak utrzymują Maciejewicza jak carowa kazała. W tym celu wysyłał na miejsce dla szpiegowania i dokuczania Maciejewiczowi podoficera i czterech sołdatów. Musiał dać zobowiązanie się na piśmie Maciejewicz, że nie będzie się nigdy nazywał metropolitą, archirejem, nawet hieromonachem. (Te wszystkie przepisy karności moskiewskiej uważaliśmy już w sprawie Szyszackiego, co dowodzi, że Moskwa zawsze jedna i ta sama, barbarzyńska, zarówno za Katarzyny jak i za Aleksandra).

Nie słuchane carowej. Maciejewicza szanowano na wygnaniu jako metropolitę, pozwalano mu zupełnej swobody. Pobożni żądali od niego błogosławieństwa; kiedy święto jakie było, rozkazywał Maciejewicz z katedry, a popy stali przed nim w uroczystych szatach (w obłaczeniejach). Archimandryta wtedy podejmował, i prowadziła się wobec metropolity rozmowa zwyczajna, pogadanka towarzyska. Rozeszły się wieści, że Orłów chciał się żenić z Katarzyną, że senat ostro powstawał przeciw temu. Maciejewicz dał się słyszeć z tem, że carowa powinnaby pójść raczej za Iwana VI., którego obaliła caryca Elżbieta; w szóstym stopniu byli sobie krewnemi, i małżeństwo mogła pobłogosławić cerkiew. Niedługo potem zamordowano Iwana. Maciejewicz gniewał się za to, wymyślał jak lud moskiewski. Tem mocniej barbarzyństwo przywiązywało się do niego, miało metropolitę za męczennika. Fanfaronował wtedy Maciejewicz, nie domyślając się, że niebezpieczna to w Moskwie walka. Powiadał, że dawniej władykowie carów uczyli, a teraz władykowie cierpią od nich za prawdę. Przytem powtarzał legendę, że dwaj młodzi wypędzą Turków z Europy. Ci młodzi to bracia Iwanowi. Hierodjakon Lebiediew podsłuchał tej legendy, i przechwalał się z nią. Archimandryta, wierny poddany, za straszną obrazę majestatu, że bracia Iwana wypędzą Turków, wytłukł hierodjakona, i okuł go w kajdany. Ale kiedy wypuścili Lebiediewa na wolność zemścił się tem, że Maciejewicza oskarżył (we wrześniu 1767 r.). Nakazano śledztwo. Carowa zaleciła sekret największy, metropolita przyznał się do legendy. Wyrok oświadczył, że winny wart jest wprawdzie śmierci (!), ale z uwagi na to i owo, pozbawia się go stanu mniszego (!), ma stracić swoje imię, nazwisko, będzie się albowiem odtąd nazywał Anton Wral (kłamca), i pójdzie do Rewla w kazamaty do śmierci. Komendant złożył raport w styczniu 1768 r., że wiadomego człowieka odebrał. Mówią już o nim w trzeciej osobie, językiem prawie złodziejskim, umówionym, jeżeli trzeba; inaczej milczą, carowa ani słówka nie każe wspominać o Maciejewiczu. Rzeczy jego nakazuje tak schować, żeby nie było o nich nawet wiadomości. Nic, czyje to rzeczy, gdzie? jak? nie wolno. A jeżeli sam co powie podsłuchiwać, i zaraz o tem w tajemnicy do jenerał-prokuratora (rodzaj ministra sprawiedliwości) donosić. Carowa o nim rozkazy raz wraz śle do Rewla, i wyraża się: „znajomy wam aresztant". Na utrzymanie przeznaczała mu 10 kopiejek dziennie; jeżeli trzeba carowa gotowa jest powiększyć to uposażenie, bo (ludzkość przedewszystkiem!) nie chce, żeby cierpiał, ale nie pragnie też, żeby przez czcze gadaniny (pustoje bołtanije) nie robił sobie i ludziom niewinnym nic złego. Pieniędzy do ręki mu nie dać (więc nawet ludzkiej jałmużny 20 groszy), księgi można. Obchodzić się z nim bez „grubości". Czysto moskiewska, nawskróś moskiewska, była ta carowa! Odebrała skazańcowi biskupstwo, mnichostwo, nazwisko, i nakazuje, żeby się z nim nie obchodzili „grubo!" Co za ludzkość filozoficzna wielki Wolterze!

Zachorował Maciejewicz i komendant Tyzenhaus zaprosił doktora. Pozwoliła na to carowa, bo trzeba się jej było o to pytać! Ale kazała wziąść od doktora przysięgę na piśmie, że pod karą śmierci (!) nie spyta się chorego, kto on, gdzie i za co więźniem, że całe zresztą życie o nim nie wspomni. Co miesiąc raport szedł od Tyzenhauza o tej chorobie do carowej; Katarzyna zwała go ciągle urzędowo „Wral", a nieurzędowo, ale dowcipnie „zwierok" (zwierzątkiem). Kto znał tajemnicę carowej, wiedział o kim mówiła temi słowy. W kwietniu 1769 r. podniosła utrzymanie Wrala na 15 kopiejek dziennie. Potem sobie jednak przypomniała, że nie dosyć spełniła zemsty. Kazała budować nową twierdzę w Rewlu i znowu tu szczególne carskie miłosierdzie: nie było potrzeba tak bardzo tej budowy, ale nie chciała carowa, żeby Wral próżnował, pragnęła mu znaleźć zatrudnienie, żeby się nie nudził. Dlatego umyślnie pomyślała o budowie, żeby Wral cegły i wapno dźwigał. Służył rzemieślnikom. O, wielki Wolterze!

Maciejewicz ten był rodem z naszego Włodzimierza na Wołyniu. Syn Iwana, popa przy cerkwi spaskiej, może nawet pierwotnie unita. Uczył się następnie w Warężu i w akademii lwowskiej. W roku 1715 przybył do Kijowa i został Moskalem. W Nowogrodzie Siewierskim wyświęcony na mnicha. Wtedy z Aleksandra Arseni. W r. 1723 w cerkwi św. Zofii w Kijowie wyświęcony znowu na hieromonacha, przez ziomka swego Cyrylla Szumlańskiego, który Polskę rzucił przez miłość dla moskiewskiej szyzmy. Został w niej jepiskopem perejasławskim. Wtenczas jakby naumyślnie przyjechał do Kijowa. Bywał wtedy kaznodzieją przy metropolicie Wanałowiczu. Wsławił się tak wymową, że go sobie wyrywano. Tą sławą ujęty metropolita tobolski przeciągnął go na Sybir. Jeździł potem przy innej okoliczności do Kamczatki. Wyszedł na wielkie światło carskiej cerkwi. Założył seminarjum w Jarosławiu. Pisał w obronie wiary przeciw Młotkowi Bironowskiemu. Poprawiał dzieła Łopatyńskiego. Na polecenie synodu układał żywot i nabożeństwo (służba) na cześć Dymitra Rostowskiego, swojego na stolicy poprzednika. Spisywał różne mowy, kazania. Karność w duchowieństwie utrzymywał surowo, jednakże nie wstrzymamy się tutaj bez odmalowania niektórych charakterystycznych rysów cywilizacji moskiewskiej. Popów kazał bić batami, bo tłómaczył się, że inaczej nie można z nich coś zrobić. Na śmierć zamęczył igumena Tryfona, starca 85-letniego, kiedy w Moskwie był inkwizytorem, t. j. przestrzegaczem czystości wiary. Gdy jepiskop jarosławski skarżył się za to na Maciejewicza, z synodu wyszedł ukas, żeby na przyszłość „pytat' (brać na tortury) bereżno", to jest ostrożnie. Biskupem będąc powiększył surowość. Kazał do bicia popów używać sznurów w gorącej smole zanurzonych i na końcu przywiązywać rodzaj zawłoczek jak pazury kocie. Takie bizuny nazywano kotkami (koszki). Umarł Maciejewicz w lutym 1772 roku. Od tych co go chowali, wzięto znowu zaręczenie, że pod karą śmierci nie powiedzą, kogo, gdzie i jak chowali. Dlatego między Moskalami niedawno jeszcze prowadziły się spory naukowe o miejsce, w którem pogrzebany Maciejewicz. Sądzili, że na Sybirze w Wierchnieudińsku, bo tam przechowało się podanie o jakimś męczenniku Arsenim. Dopiero bliższe poszukiwania przekonały historjografów cerkwi carskiej, że inny jakiś Arseni leży na Syberji. Ale kto to? za co cierpiał? kiedy? nikt nie wie, nikt się nie domyśli. Fakt carowie ukradli. Masek żelaznych na moskiewszczyźnie co niemiara i o tych maskach nikt nie wie.

(C. d. n.)

teryj w departamencie Morbihan, z kapitałem 1,500.000 fr. Administracja „Figała“ przyjmowała zapisy na akcje, a administrator p. Lahure był zarazem prezesem Towarzystwa. Z wydanych 3.000 akcyj rozebrano tylko 1.350 sztuk, a druga emisja wniosła tylko 175.000 franków. Akcjonarjusze nie otrzymywali żadnej dywidendy, a w r. 1878 ogłosiło Towarzystwo krydę, wykazując stan czynny około 20.000 franków, co jest bardzo naturalnem skoro jak się pokazało kapitał „gründerski“ 1,150.000 franków był czysto sfingowany, a rzekome wkładki „gründerów“ grubo przeholowane.

— **Podziękowanie.** Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ składa najserdeczniejsze podziękowanie Jaśn. Wielm. E. Wiesiołowskiemu, właścicielowi Krzywczyc, za łaskawe pozwolenie na odbycie wycieczki, w celu pomnożenia funduszu Stowarzyszenia „Gwiazda“, w dolinie lasku Krzywczyckiego.

Z. Ulanowski, senior. *A. Mayer*, sekretarz.

Gospodarstwo przem. i handel.

Wiedeń d. 7. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1086, węgierskich 1400, niemieckich 554, zameldowano z kontumacji na środę 50. Razem spędzono 3090. sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 53 do 55 złr., prima 56 zł., węgierskie 53 do 56 złr., prima 58 do 59 złr., niemieckie 54 do 57 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Targ był z rana trochę ożywiony. Rozprzedane zostało wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Sprawozdanie tygodniowe Spółki rolniczej w Tarnopolu dnia 7. czerwca 1880 r.

W ślad za nadchodzącemi sprawozdaniami z różnych stron Europy o stanie pogody i zasiewów, idzie obecnie żywsze lub mdlejsze usposobienie w handlu zbożowym, chociaż w całości niewiele zmian mamy do zanotowania. Nadchodzące sprawozdania z Francji i Niemiec, a także i z Węgier pozostawiają dosyć do życzenia co do widoków przyszłych żniw, szczególnie żyta i rzepaki wiele ucierpiały. Przy małych dowozach a wyczerpujących się zapasach sądzimy, że ceny obecne jeśli się nie poprawią, to się przynajmniej utrzymają. Tyczy to się głównego artykułu handlu naszego, t. j. pszenicy. Żyto i jęczmień są bardzo poszukiwane i drogo płacone, również i hreczka. O rzepak nowego zbioru także są zapytania.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica biała od 10·85 do 12· , żółta od 10·60 do 11·60, czerwona od 11·— do 12·—. Żyto od 9·— do 9·60. Jęczmień od 7·50 do 9·—. Groch od 7·50 do 9·—. Hreczka od 760· do 7·85. Kukurudza od —·— do —·—. Owies od 6·80 do 7·50. Fasola od —·— do —·—. Wyka od —· do —·—. Koniczyna od —·— do —.—. Rzepak od 12·50 do 13·—.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne

— Wiadomość, że polskie wydanie gramatyki języka francuskiego według metody Robertsona jest wyczerpane, okazuje się mylną. Poszukiwane to dzieło nosi właściwie napis: „Kurs praktyczny, teoretyczny i analityczny języka francuskiego, szereg lekcyj francusko-polskich, bez pomocy nauczyciela według“ i t. d. opracowane przez ś. p. nieodżałowanego poetę Apollona Korzeniowskiego, podczas wygnania jego na Sybirze, nabyła i w dwóch tomach wydała księgarnia Zelmana Igla we Lwowie, gdzie też jest zawsze do nabycia.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone nr. 23. zawiera: Cele i środki. — Dla dobra dzieci. Studjum z natury, przez autora „Kłopotów starego komendanta“. — Helena Iwanowna, żona Aleksandra Jagiellończyka, przez Juliana Bartoszewicza. — Wystawa tkacka w Warszawie. — Królestwo Niebieskie, przez Sygurda Wiśniowskiego. Notatki artystyczne. — O roślinach owadożernych, przez J. Rostafińskiego.— Notatki literackie. (Waligóra. — Z życia żydowskiego. — Zbiór zadań, pytań i ćwiczeń elementarno - stylistycznych. — Kwiaty naszych mieszkań.) — Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. — Kąpiele w Cieplicach Trenczyńskich. — Z prowincji. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka.) — Odpowiedzi redakcji. — Bibliografia. — Zadanie konikowe nr. 57. — Ryciny: Niespodzianka. Z obrazu Ant. Rotta. — Na majówce. Z obrazu Adriana Moreau. — Wystawa tkacka w Warszawie. Rysował z natury Ksawery Pillati. — Kąpiele w Cieplicach Trenczyńskich.

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 23. zawiera: Zadora, historja z końca XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.). — O tronie elekcyjnym domu Jagiellonów w Polsce, przez Kazimierza Stadnickiego (dokoń.) — Niekonsekwencja p. Drommel, nowella przez Wiktora Cherbuliez (dok.) — Korespondencja z Krakowa. — Na pustyni, wiersz przez K. Brzozowskiego. — Dziwne karjery, powieść przez Jana Lama (c. d.) — Stronnictwo rewolucyjne i nihilizm w Moskwie, przez Anatole Leroy-Beaulieu. — Wyspa Man. — Kronika tygodniowa. — Teatr. — Bibliografia polska. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Kobiety w Chinach. — Od redakcji.

Sprawozdania sejmowe.

Drugie posiedzenie d. 9. czerwca 1880.

Porządek posiedzenia o godz. 11. min. —.

Przewodniczy marszałek Ludwik hr. Wodzicki, ze strony rządu obecny komisarz rządowy p. Filip Zaleski, wiceprezydent namiestnictwa.

Poseł Edward hr. Stadnicki z powodu kuracji u wód otrzymuje urlop na dni 15, poseł Grocholski z tegoż powodu na dni 14, zaś pp. Żurowski i Józef Michałowski usprawiedliwiają nieobecność chorobą.

Poseł Abrahamowicz i towarzysze wnoszą projekt ustawy o drogach publicznych niearyjalnych, to jest krajowych, powiatowych i gminnych. Wniosek ten dostatecznie poparty traktowanym będzie według regulaminu.

Wniesiono do sejmu następujące petycje: Nauczyciele okręgu husiatyńsko-trembowelskiego o przeznaczenie siedziby dla Rady szkolnej okręgowej w Trembowli. — Komitet odbudowy kościoła w Jarosławiu o zasiłek na koszta odbudowania tegoż kościoła, a w szczególności na odbudowanie nowej wieży sygnaturkowej. — Zielińska Teofila o zaliczkę zwrotną lub znaczniejszą zapomogę na urządzenie szkoły sztucznych kwiatów. — Towarzystwo lekarzy galicyjskich w sprawie reformy szkolnej. — Nowolecki A. w Krakowie o subwencję 1600 złr. na wydawnictwo czytelni ludowej. — Towarzystwo „Unterstützungsverein für dürftige Hörer an der Hochschule für Bodencultur“ Wiedeń — o zapomogę. — Wydział kongresu agraryjnego przez p. Podlewskiego w sprawie popierania zamierzonych ulepszeń, melioracji, komasacji i w ogóle podniesienia rolnictwa. — Zagórska Wanda o stypendjum na kształcenie się w rzeźbiarstwie. — Wydział powiatowy Przemyślany przez p. Madejskiego popiera petycję reprezentantów powiatu Lisko w sprawie zaprowadzenia oszczędności w wydatkach krajowych. — Ten sam o uchwalenie nowelli do ustawy propinacyjnej co do zaprzysiężenia środków przy dochodzeniach przestępstw propinacyjnych. — Zalewska Bobek Michalina o przyznanie pensji z funduszu emerytalnego teatru hr. Skarbka. — Wisłocki Emil literat o zapomogę. — Komitet parafialny obrz. łac. w Sanoku o pożyczkę 8000 złr. na wykończenie budowy kościoła.

Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie czterech jeszcze sprawozdań Wydziału krajowego, z których dwa w przedmiocie ustawy o popieranie melioracyj krajowych i w przedmiocie ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju, wnosi dr. Wereszczyński, dwa zaś tyczące się podziału kraju na okręgi sądów powiatowych i starostw, p. Podlewski.

Co do pierwszego z tych referatów, o popieraniu meljoracyj krajowych, wniósł p. hr. Krukowiecki, ażeby odesłanym został do osobnej komisji, mającej się wybrać z 9 członków, wniosek ten jednak po przemówieniach p. Zbrożka i sprawozdawcy upadł, i przedmiot ten przekazany został komisji budżetowej, a do osobnej komisji odesłano sprawę ulepszenia stosunków drobnego kredytu. Sprawozdanie wreszcie, wniesione przez p. Podlewskiego, odesłano do komisji prawniczej, poczem Izba przystąpiła do wyboru komisji.

Rezultat wyborów komisyjnych jest następujący:

Komisja administracyjna: Głosujących było 90, absolutna większość 46 otrzymali: Grocholski 90, Czajkowski Jan 90, Dunajewski 89, Bartmański 90, Koziebrodzki Szczęsny 90, Madejski 90, Paszkowski 90, Popiel Paweł 66, Łoś 90, Czerkawski 89, Mandyczewski Porfiry 90, Janko 90, Zywicki 83, Piłat 83, Romer 90.

Komisja budżetowa: Głosujących 89; absolutna większość 45. Otrzymali: Wodzicki Henryk 89, Zucker 89, Chrzanowski 87, Kaczała 82, Smarzewski 83, Zyblikiewicz 89, Baum 89, Dzieduszycki Tadeusz 89, Skałkowski 89, Scipio 85, Rappaport 89, Czerkawski 82, Goldmann 89, Hausner 89, Michałowski Roman 75, Romanowicz 88.

Komisja lustracyjna: Głosujących 82, a że jedna kartka była nieważną, więc absolutna większość 41. Otrzymali: Weismann 81, Matkowski 81, Dydyński 80, Jasiński Franciszek 80, Wolański Mikołaj 80, Krukowiecki 81, Męciński 72, ks. Sawa 66, Wasilewski Tadeusz 81, Wernicki 74, Wolański Erazm 68.

Komisja drogowa: Głosujących 86, absolutna większość 44. Otrzymali: Abrahamowicz 75, Mycielski 81, Torosiewicz 73, Jaworski Ap. 83, Stadnicki Jan 84, Czajkowski Alfons 85, Höppen 75, Mochnacki 84, Mandyczewski Kornel 85, Męciński 52, Głogowski Artur 84, Jocz 50.

Komisja kultury krajowej: Głosujących 87, absolutna większość: 44. Otrzymali: Czartoryski 87, Szumańczowski 86, Polanowski 86, Raciborski 86, Słonecki 85, Gorajski 87, Sanguszko 86, Jędrzejowicz 82, Grosss 86, Michałowski Józef 79, Rey 86, Stadnicki Jan 86, Zbrożek 53.

Komisja prawnicza: Głosujących 75 absolutna większość 38. Otrzymali: Kowalski Bazyli 72, Spławiński 73, Jasiński Józef 75, Fruchtman 74, Waygart 72, Zatorski 75, Wesołowski 75.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów, marszałek zamknął posiedzenie o godz. 1. min. 35. Następne posiedzenie d. 12. czerwca o godz. 11. Na porządku dziennym znajdują się: Sprawozdanie Wydziału krajowego o pożyczce krajowej na zasiewy i kilka pomniejszych sprawozdań o zmianie okręgów wyborczych i mytach, i oraz wybór komisji bankowej i petycyjnej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Rzymu piszą do *Tagblattu*:

„Dwaj wielcy szermierze występują dziś na forum przed szeroką publicznością: Papież i Bismark. Bismark ogłosił sprawozdanie ze swych sztuczek dyplomatycznych, a Jego Świątobliwość broni się w *Osservatore Romano*. Znak to czasu. Najciekawszem jednak w tej walce jest to, że pomimo, [illegible] na toczy, rokowania między kurją a rzą[illegible] pruskim nie są wcale zerwane, lecz trwają nieustannie. Kurja utrzymuje wprawdzie jakoby z Bismarkiem nie miała nic wspólnego, jednakowoż twierdzenie to możnaby nazwać okazywaniem fałszywych książek kupieckich, wykazujących „Winien“, gdy tymczasem pod „Ma“ toczy się tajemnie rokowania z kanclerzem, jakkolwiek cały figiel jego nie bardzo może i do gustu kurji przypada.

Papież wymaga od kanclerza pozytywnych koncesji, za swoją pozytywną pomoc w robieniu katolików przyjaciółmi „Rajchu.“ Zamierzona zmiana ustaw majowych nie zadowalnia papieża, gdyż jak słusznie mniema, ustawy nie zostaną zasadniczo zmienione tylko wykonanie ich będzie mniej lub więcej złagodzone i kler nie będzie jak dotychczas krzywdzony zasadniczo w drodze ustawodawczej, z mocy ustaw majowych, tylko pozostawiony będzie dowolności kanclerza, którego dłoń bezpośrednio nie mniej może być dotkliwą, jak za pośrednictwem ustaw.

Papież przeto wymaga wprawdzie nie zupełnego zniesienia, tylko ograniczenia ustaw majowych w drodze ustawodawczej, ale ograniczenia takiego, na które kler mógł by spoglądać z ufnością. O rozciągłość koncesji toczą się właśnie układy, i dlatego papież ani doradzał ani odradzał centrum parlamentu berlińskiemu głosować przeciw planom Bismarka.

Ogłoszenie aktów dyplomatycznych spowodowanem zostało potrzebą rychłego załatwienia sprawy, którą Bismark jedynie tylko ze względu na stronnictwa w parlamencie wywołał, podczas gdy dla kurji obojętnem jest czy dziś czy dopiero po śmierci Bismarka przyjdzie do porozumienia z rządem pruskim. Mimo to papież nie zrywa rokowan, a z drugiej strony Bismark musi w nich widzieć także swój interes, skoro ich również nie zrywa. Zresztą tak w aktach dyplomatycznych, ogłoszonych przez Bismarka, jak i w artykule *Osservatore Romano* spostrzedz można pewne umyślne luki. Pewnem jest w każdym razie to, że stosunek między stronami wojującemi nie jest w istocie takim, jak go one przed publicznością przedstawiają. Papież chce skorzystać na zwłoce więc zwleka — Bismarkowi pilno więc nalega — ztąd intryga.“

Do tego doniesienia *Tagblattu* dodać wypada, dla zupełnego scharakteryzowania sytuacji, że *Gazeta Kolońska* zamieściła w niedzielnym swym numerze artykuł pod tytułem „Bismarks Urtheil über die Lage“, w którym donosi, iż kanclerz wyraził się, że klęski na polu kościelnem nie zniósłby tak łatwo jak zniósł porażki doznane w parlamencie i dodał, że do swego projektu kościelno-politycznego przywiązuje wielką wagę, a jeżeli go nie bronił osobiście w sejmie to dla tego tylko, że nie będąc pewny czy projekt przyjęty zostanie, nie chciał swej powagi narażać. Doniosłszy to *Gazeta Kolońska* zmienia nagle ton i jak gdyby zapomniała o tem co powyżej napisała o wadze jaką kanclerz przywiązuje do swego projektu, zapowiada w dalszym ciągu, iż Bismark zamierza usunąć się zupełnie od sterownictwa spraw wewnętrznych, a mając na oku tworzące się w Europie komplikacje, poświęcić się całkiem sprawom polityki zagranicznej. W Wiedniu mniemają, iż cały ten artykuł *Gazety Kolońskiej* jest komunikatem mającym na celu skłonić stronnictwo narodowo-liberalne do ustępstw.

Gabinet bułgarski Zankow-Karawelow pierwszą poniósł porażkę parlamentarną. Większość radykalna Izby deputowanych odrzuciła przedłożony przezeń projekt prawa obejmujący nową polityczną administracyjną organizację kraju i stanowiący w miejsce 5 guberni 15 departamentów z 58 okręgami. Gabinet porażką niebardzo się zmartwił, przynajmniej nic nie słychać o zamiarze podania się do dymisji.

Józefów d. 8. czerwca. Przybycie cesarza do miasta granicznego Nachod obchodzono wczoraj wystrzałami na wzgórzach okolicznych. Dziś rano odbył cesarz przegląd wojska, a wróciwszy udzielał posłuchania prezesom Rad powiatowych z Nowego miasta, Skalicy czeskiej, Nachodu i Opoczna, którzy złożyli podziękowanie za zapomogi udzielone ich gminom niedostatkiem dotkniętym.

Józefów d. 8. czerwca. Na dzisiejszej inspekcji wojskowej cesarz kilkakroć wynurzył wszystkim oddziałom swoje szczególne zadowolenie. O godz. 2. odjechał do Jaromierza, gdzie go uroczyście przyjmował burmistrz, stowarzyszenia i młodzież szkolna. Na przemowę burmistrza cesarz najżyczliwszą dał odpowiedź. Pomodliwszy się chwilę w kościele, zwidził szkołę, gdzie swoje imię w pamiętniku zapisał, tudzież przędzalnię Etricha. Wróciwszy do Józefowa zwidzał zakłady wojskowe, rozmawiał w szpitalu z chorymi, a w szkole ludowej kazał dziatwę egzaminować. O godz. 6. był obiad u cesarza, po obiedzie recepcja, potem capstrzyk z muzyką, owacją pochodniową stowarzyszeń i produkcją śpiewu. Całe miasto było illuminowane, radość niezmierna.

Lublana 8. czerwca. W sejmie odczytano deklarację mniejszości słowieńskiej, ubolewającą, że rząd nie spełnił zeszłorocznej petycji o rozwiązanie nielegalnego sejmu; tudzież oświadczającą, że mniejszość i obecnie obstaje przy swojem zeszłorocznem zapatrywaniu, wszelako ze względów patrjotycznych weźmie udział w obradach sejmowych. Marszałek i prezydent kraju zbijają zarzut nielegalności, a ostatni dodał, iż cieszy go, że mniejszość nie uchyli się od obrad, co tylko z korzyścią dla kraju być może.

Zagrzeb 8. czerwca. Zebranie sejmu było nadzwyczaj świetne. Nowy (już kilka miesięcy urzędujący, ale sejmowi jeszcze nieprzedstawiony) ban, hr. Pejacewicz przedstawił się przemową, w której oświadczył, że jako ban ponad stronnictwami stoi, że stałą ma wolę czynienia wszystkiego, coby do korzyści kraju i pomyślności ludu zmierzało, i spodziewa się, iż przy pomocy wszystkich dobrych patrjotów przysporzy się krajowi szczęścia i zadowolenia. Mowa bana najlepsze wywarła wrażenie. — Pojutrze wniesioną będzie finansowaugoda z Węgrami.

Budapeszt d. 8. czerwca. Komisja wojskowa Izby posłów uchwaliła aż do sesji jesiennej odroczyć obrady nad ustawą o rewizji ustawy wojskowej. Minister obrony krajowej Szende pragnął załatwienia jej już teraz, aby dobrodziejstwa zmian już przy najbliższym poborze do wojska zastosowane być mogły.

Bukareszt d. 8. czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza przepisy o warunkach, pod któremi cudzoziemcom pobyt w Rumunii ma być dozwolony. Nowy przepis uchyla wszelkie postanowienia regulaminu z 26. lutego b. r., które można było uważać za sekaturę. Podróżujący i zamieszkali w Rumunii cudzoziemcy muszą mieć kartę pobytu. Uwolnieni są od tego obowiązku ci podróżni, co nie dłużej jak 30 dni bawią, tudzież cudzoziemcy, którzy w kraju własność nieruchomą, albo zakłady przemysłowe lub handlowe posiadają, albo też od pięciu lat jakiem rzemiosłem w kraju się trudnią. Karty pobytu są bezpłatne i wydawane będą za okazaniem paszportu. (Jak poprzedni, tak i ten niby łagodniejszy przepis jest tylko przeciw napływowi żydów wymierzony; p. r.)

Wiedeń d. 8. czerwca. Wszystkie sejmy zagajone zostały uroczyście śród okrzyków na cześć cesarza, patrjotycznemi mowami marszałków (w Pradze, Inszpruku, Czerniowcach i Zadarze w obu językach krajowych). W salcburgskim sejmie oświadczyła mniejszość centralistyczna, że nie może brać udziału w obradach merytorycznych, dopóki wicemarszałek mianowany nie będzie. (Ob. „Lwów“.)

Berlin d. 8. czerwca. Rada związkowa pod przewodnictwem Bismarka przyjęła znaczną większością w pierwszem czytaniu wniosek Prus względem wcielenia dolnej Łaby (poniżej Hamburga) do okręgu cłowego.

Bruksela d. 8. czerwca. W dzisiejszych wyborach do Izby posłów zyskali liberały (antikatolicy) dwa mandaty), w Virton i Neufchateau. W Bastogne, Marche i Louvain nanowo wybrani klerykały, a w Philippeville, Arlon i Nivelles antikatolicy. W Bruksseli zyskali kandydaci antikatolików w 40 biurach większość około 4.000 głosów.

Paryż d. 8. czerwca. W Izbie posłów zawiadamia minister wojny, że rząd d. 14. lipca rozda wszystkim korpusom armii chorągwie republikańskie. Blachere (z prawicy) gani liczne usuwania w armii i stanie sędziowskim, co w armii dezorganizację, a w kraju niezadowolenie wywoła. Minister wojny odpowiada, że armia wprowadzeniem polityki w jej szeregi dezorganizuje się. — Izba przyjęła wniosek Raspaila, aby dzień 14. lipca jako rocznicę zburzenia Bastylli za święto narodowe ogłoszono. Minister skarbu przedkłada projekt zniżenia podatku cukrowniczego z 70 na 40 franków od 100 kilo.

Bruksela 9. czerwca. Ostateczny rezultat wykazuje, wyjąwszy 4 wyborów dodatkowych — większość 12 liberałów zamiast 10.

Chicago 9. czerwca. W skutek 36 głosowania, w którem Garfield otrzymał 399 a Grant 306 głosów, konwencja mianowała Garfielda kandydatem na prezydenta.

Przyjechali dnia 9. czerwca 1880.

HOTEL ZORZA: K. hr. Wodzicki z Olejowa. Dr. E. Weinstein i J. Gomoliński z Brodów. F. Paszkowski z Krakowa. A. Witosławski z Brodów. F. Orel z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. M. Zyblikiewicz i dr. J. Dunajewski z Krakowa. Dr. A. Frühling z Tarnopola. A. Jaworski z Skwarzawy.

HOTEL LANGA: B. Fudakowski z Moskwy. J. Lazarski z Żywca. B. Rozwadowski z Brzezan. O. br. Trauttenberg z Pragi. J. Kribek z Berlina. R. Müller z Pesztu. A. Fischer i J. Glaser z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: L. hr. Krasicka i M. Zaleski z Wołynia. W. Bal z Rudenki. W. Kostkiewicz z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: Dr. J. Rosner z Białej. W. Dołkowski ze Stryja. J. Wilczyński ze Starego Sioła.

HOTEL LAZARUSA: W. Safier z Tarnopola. H. Sperber z Czerniowiec. J. Mantel i M. Kaufman z Przemyśla.

Odchodzą ze Lwowa:

Pociąg zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 50 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 81 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 53 w połud. pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 2 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Lwów, z Izby handlowej, 9. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	264	25	267	25
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	163	50	166	50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	299	—	303	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	245	—	—	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	96	80	97	80
„ „ „ 4 „ „	90	80	91	80
„ „ „ 5 „ okres.	96	80	97	80
Banku hypot. galic. 6 prct.	102	—	103	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	—	104	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	97	50	98	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100	—	102	—
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	25	—	27	—

V. Monety.

Dukat holenderski	5	43	5	54
„ cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	33	9	43
Półimperjał rosyjski	9	60	9	60
Rubel rosyjski srebrny	1	57	1	68
„ „ papierowy	1	24	1	26
100 marek niemieckich	57	50	58	35
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 8. Czerwca 1880.

godzina 2 minut 30 popołuniu.

Losy kerdytowe	180.50	Węgier. kred.	265.75
Anglo-austr.	135.—	Unionsbank	108.—
Kolej Kar. Lud.	265.40	Nordbahn	245.50
Kolej Połud.	84.25	Kolej Alföld.	158.25
Kolej Elżbiety	190.25	Kolej Lw.-czer.	164.50
Węg. Nordostb	147.75	Wied. Comunal.	118.75
Węg. obl. p. w zł.	88.50	Galiz. indemniz.	97.80
Losy z r. 1864	171.50	Kolej siedmiog.	107.55
Renta węg. 6%	108.10	Losy tureckie	16.80
Bankverein	134.50	Rosy. rubel pap.	1.24 3/4
Losy węgier.	112.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie silne.

Wiedeń d. 9. czerwca.

godzina 10 minut 45 przed południem:

Akcje kredytowe	276.40	Anglo-austrjac.	135.10
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	108.60	Napoleondor	9.36
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 8. czerwca.

godzina 4 minut 46 po południu:

Rosyjs. bank.	216.20	Akcje kredyt.	479.—
Lombardy	146.—	Galicyjskie	115.—
Kolei Rumuń.	55.60	Austr. banku	172.90

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupujeje	Sprzeda
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 25	91 —

Lwów, dnia 9. czerwca 1880.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych SPIS KSIĄŻEK na nagrody pilności znajdujących się w większej ilości na składzie w Księgarni Polskiej A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego we Lwowie l. 14. plac Halicki.

Wiedeń 7. czerwca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr.: w banknotach 5 prc.	78 70	78 9[illegible]
„ „ w srebrze 5 „	74 05	74 2[illegible]
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	122 2[illegible]	122 7[illegible]
1860 „ 500 „ „ 5 „	130 25	130 7[illegible]
1860 „ 100 „ „	131 —	132 —
1864 „ 100 „ „	170 75	171 25
Listy austr. dom. po 120 zł. 5 „	145 40	146 —
Renta złota 11. prct.	88 9[illegible]	89 10
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 80	98 2[illegible]
Bukowińskie	96 6[illegible]	96 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	108 30	108 45
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	127 —	127 25
Węgierskie pożycz. po 100 złr.	111 75	112 25
Rządowa pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	138 —	138 [illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	150 —	151 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	275 —	275 [illegible]
Zakład kred. węgierski 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Towarz. eskont. niżno-austr. po 500 złr.	790 —	800 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	833 —	834
Unionbank po 100 złr.	107	107 25
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	127 —	127 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	133 50	133 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	68 75	69 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	157 50	158 50
Elżbiety „ „ m. k.	190 50	191 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2450	2455
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	168	168 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	265 —	265 50
Lwow. Czer. Jasskie po 200 zł.	165 25	165 50
Morawsko-śląskie (centralna) po 200 złr.	11 —	12 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	161 50	162 —
„ „ lit. B. po 200 „	175 —	175 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	159	159 5[illegible]
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	276 5[illegible]	276 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	84 50	85 —
Tramway wied. po 170 zł.	239 50	240 —
Węgiersko-galicyjski (kapit.) po 200 złr.	137 50	138 —
Węgier. północno-wschodn. po 200 złr. srebr.	147 25	147 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Węgier. wschodn. (Wsch.) po 200 złr. wa.	149 75	150 25
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117 —	117 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Galic. kred. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank [illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje [illegible]		
Albrechta [illegible] srebr.	[illegible]	[illegible]
Alföldzkiej [illegible] srebr.	[illegible]	[illegible]
Czech. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdyn. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	89 80	90 20
Lw.-Czer. Jas. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	88 60	88 [illegible]
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	95	95 50
Rudolf em. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Kredytowe po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3miesięczne.		
Amsterdam 100 zł. hol.	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 mk.	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 f. szt.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]

Do dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Henryka Kieszkowskiego.

Zamiast projektu ratowania tego, co nieda się uratować i byłoby tylko nowem źródłem wzbogacenia dyrektorów Towarzystwa, stawiam wniosek: pomyśleć nad projektem ratowania tych, którzy będąc zabezpieczeni na życie w Towarzystwie krakowskiem popadli bez własnej winy w skutek ciągłych klęsk elementarnych w stan nędzy, a niemając siebie i rodzinę czem wyżywić, muszą z prawdziwą rozpaczą myśleć o zapłaceniu dalszych rat asekuracyjnych, i żebrać na ten grosz u obcych. Inaczej bowiem utraciliby prawo do wynagrodzenia po swej śmierci, jedynego kapitalika za wpłacone już raty Towarzystwu, czem w skutek oszczędności doszliby już do całego kapitału wynagrodzenia. Czyby się niedał jaki fundusz zapasowy wytworzyć, (a jest z czego i instytucja stałaby się w takim razie prawdziwem dobrodziejstwem), żeby w razie udowodnionej z nie z własnej winy pochodzącej niemożności płacenia dalszych rat Towarzystwu, ratować tych nieszczęśliwców. Dlatego przytaczamy tu inne przysłowie niemieckie: „Schuster bleibe bei deinem Leisten."

Wprawdzie instytucja jest dziś potężną i kpić sobie może z podobnych pretensji, lecz proszę zważyć, że i Napoleon I. był potężny, ale że niechciał naród nieszczęśliwy a ufający mu ratować, przez wyrok Boski upadł jak najniżej. To samo dzieje się z instytucjami lub jednostkami, jeśli nie uwzględnią próśb zasługujących na uwzględnienie „Hodie mihi, cras Tibi."

A. Piotr i współtowarzysze tej samej niedoli.

Apteka

ś. p. Dr. Autoniego Buchelta w TARNOPOLU jest każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 2537 1—4

KAROL GRUCHOL

we Lwowie, rynek 35.

poleca

Pończochy damskie

białe niciane, tuzin zł. 15, 20, para zł. 1.25, 1.80,
białe bawełniane tuzin zł. 6, 7, 8, 9, kolorowe zwyczajnej wysokości, lub powyżej kolana sięgające tuzin zł. 9, 10, 12, 15, para ct. 75, 85 i wyżej.
Jedwabne pończochy czarne para 3.50 do 5 zł.
Dziecinne pończochy na każdy wiek, białe i kolorowe kolanowe i zwykłej wysokości.

Skarpetki męzkie

cienkie od potu tuzin zł. 1.50, 1.80, bawełniane, roboty domowej bez szwu, białe lub kolorowe tuzin zł. 5, 6 i 8, niciane zł. 6, 7, 8.

Kaftaniki zdrowia

od potu cienkie, sztuka ct. 90, zł. 1, 1.20,

Kaftaniki siatkowe

zł. 1.80 do 2.40.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft, przyjmuje się bielizna do haftu i do znaczenia atramentem.

Karol Gruchol.

2486 2—6

Leśniczy

26 lat, żonaty, były uczeń szkoły leśnej we Lwowie, posiadający niższy egzamin państwowy, kilkoletnią praktykę i chlubne świadectwa służbowe, poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1. lipca. — Bliższa wiadomość pod literami **P. W.** post. rest. Kopyczyńce. 2515 2—8

Mia-Poko

prawdziwy chiński

środek przeciw bolu głowy,

przez wielu lekarzy wypróbowany i polecany.

Najsilniejszą migrenę lub ból zębów uśmierza natychmiast.

Flakonik po 80 ct.

Prawdziwy jedynie **w handlu herbaty** 2097 8—8

Fr. Schubutha i Syna, Lwów, Rynek, l. 45.

Krochmal

połyskujący, brylantowy,

własnego wyrobu,

za którego wyśmienity skutek zaręczam, przewyższa swojem działaniem wszelkie inne gatunki w połysku, białości i sztywności bielizny, t. j. kołnierzyki, manszety i szmizety, a najważniejsze, że nie psuje bielizny, **jak wszelkie inne wyroby** krochmalu połyskującego.

KROCHMAL połyskujący brylantowy **mój** używa się bez **żadnego innego dodatku,** rozpuściwszy takowy w pół godziny przed użyciem w ½ litrze ciepłej wody, bielizna się krochmali i natychmiast, **w stanie wilgotnym jeszcze,** prasuje.

W każdej paczce są 4 porcje, z których **każda wystarczy do krochmalenia** 3 szmizetów, 6 kołnierzyków i 8 par manszetów. 2525 2—6

O. T. Winckler

handel we Lwowie.

Księga adresów m. Lwowa na rok 1880,

zawiera dokładne adresy wszystkich **fabrykantów, kupców, przemysłowców, rękodzielników,** wiele adresów osób prywatnych, **szczegółowy przewodnik po Lwowie,** adresy władz autonomicznych i rządowych, oraz ich **zwierzchników,** lekarzy, adwokatów, zakładów naukowych publicznych i prywatnych i t. d.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w drukarni „Gazety Narodowej".

MATERJE wełniane

na suknie damskie

po 25, 30, 35, 40, 50, 60 ct.

oraz

BROCATY do ubierania sukien

w MAGAZYNIE

Romana Wojczyńskiego

i L. KISIELEWSKIEGO

we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Magister farmacji

poszukuje umieszczenia.

Adres: **J. B.** poste restante, Podwołoczyska. 2534 1—2

Taniej jak wszędzie

Sprzedaż obuwia



detaliczna po cenach hurtownych w składzie fabrycznym

Sam. Reschofsky

we WIEDNIU,

Stadt, Rothenthurmstrasse 14, I. piętro.

Wyciąg z ilustrow. cennika.

Mezkie:

Para cielęcych sztyfletów na podwój. podeszwach najlepsze od zł. 4.50 do 5.50.
Para sztyfletów ze skóry kid 5 zł.
Para bucików zamszonych (wycięte do ściągania lub wiązania) od zł. 4.50 do 5.50.

Damskie:

Para prunelowych (lastykowe) na mocnych podeszwach zł. 2.75.
Para prunelowych z kapkami lakierow. na mocnych podeszwach 3 zł.
Para prunelowych wyciętych w formie serca, z wierz. oblamowanemi 4 zł.
Para szagrenowych, na podwój. podeszwach od od zł. 3.50 do 4.50.
Para prunelowych lub skórkowych bucików dla wygody (pompadour) zł. 2.50.
Para prunelowych lub skórkowych bucików dla wygody na pół obcasach 2 zł.
Sprzączki i wycięte buciki od 3 zł. do zł. 4.50.
Obuwie dla dzieci od 60 ct. do zł. 2.80.

Wszystkie inne tu niewymienione artykuły zawarte są w ilustrowanym cenniku, który wysyłam na żądanie franco i bezpłatnie. Zlecenia z prowincji załatwiam najdokładniej. Co by się nie podobało wymieniam. 11 1



W skutek korzystnego zbioru

znacznie zniżone ceny

KAWĘ

w najlepszym gatunku aromatycznym, gruboziarnistą

Ceylon po 1 zł. 70 ct. kilo wybraną
Mokka po 1 zł. 75 ct. kilo
zieloną **Jawa** po 1 zł. 50 ct. kilo

dostarcza w paczkach pocztowych po **4½ kilo, czystej wagi** oclonej i franco za zaliczeniem

R. MAITL

w Tryjeście

Wszystkie inne gatunki najtaniej w zapasie. 2581 1—?



Tylko prawdziwe zupełną skuteczność **rośliny Coca** rozwijające pigułki (pouczenie o użyciu przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym (pigułki I.) cierpieniom w spodnich częściach (pigułki II) i cierpieniom nerwów, osłabieniu każdego rodzaju (pigułki III.) bezpłatnie. Zawsze w zapasie w aptece pod murzynem w Moguncji i w jej składach: *We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Haubera, Hof 6., w Peszcie J. Töröck. apt.* 19321

KROPLE ŻOŁĄDKOWE „Maryazeli",

wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach,



kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy [jeśli takowy pochodzi z żołądka], kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 7.

Składy: w Krakowie w apt. W. Redyka, A. Siedleckiego; w Białej w apt. spadkobierców Reicherta; w Błażowo A. F. Pilla; w Dolinie apt. H. Weiss; w Jordanowie Ed. Bachner; w Mielcu apt. A. Pawlikowski; w Lipniku w apt. Aug. Fuchsa; w Nowym Targu Karol Laur; w Nowym Sączu apt. R. Jakubowski; w Stanisławowie w apt. Jana Macnry; w Tarnopolu w apt. Jul. Beida, w Wojniczu w apt. K. Nadzyńskiego; w Żywcu u apt. K. Blumenthala; w Załościach u apt. B. Malkowskiego.

Centralny skład wysyłkowy w aptece pod „Schutzengel C. Brady & Dostal w Kromiryżu. 2477 2—10

KAWA i HERBATA

W HANDLU HURTOWNYM 2412 2—?

Reszka Gebrüder Hamburg.

Najprz. kawa perl. Ceylon ⅛ kl. ct. 73 | Najp. her. Souchong ¼ kl. zł. 1.25 do 1.75
„ „ plant. „ „ 68 | „ „ Congo „ „ .80 „ 1.–
„ „ Cuba „ „ 63 | „ „ Grarfre „ „ .60 „ 1.–
Najpr. herb. Pecco ¼ kl. zł. 2 do 2.50 | Skrystal. wanilia strączek po 15, 20, 25 ct.

Wysyłki franco w 5 kil. pakietach za zaliczeniem.

Instytut Francuzki. *Nagroda Montyona.*

WINO z CHINA i ŻELAZEM

Professora Ossiana HENRY

Najlepszy ze środków żelazistych, najskuteczniejszy z wytworów wzmacniających. Szybki skutek w *bladaczce, niedokrwistości, białych upławach, wyczerpanie sił, ogólnej niemocy*, etc.

PAULLINIA-FOURNIER

PAULINIA-FOURNIER jest od roku 1840 jedynym środkiem przeciw *migrenom i newralgiom.* Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody ocukrzonej wystarcza do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez najmniejszego niebezpieczeństwa.

UWAGA. — Powodzenie tego środka wywołało wiele naśladowniczów bez wartości i skutku lub szkodliwych.

w PARYŻU, ulica *d'Anjou-St.-Honoré,* 56, i we wszystkich ważniejszych Aptekach. We Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały. 2191 1 12

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy: *We Lwowie*: w aptece pod srebrnym orłem Zyg. Ruckera, *w Krakowie*: Konst. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockner apt., *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórskiego i Leon Gärtner apt. pod węgierską koroną; *w Brodach*: E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski apt.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe.

MORSZYN stacja kolei arcyks. Albrechta, dworzec, poczta tuż w samem zdrojowisku, oddalony jest półtory mili od miasta Stryja i w równejże przestrzeni od Bolechowa.

Miejscowość ta położona jest 1200 stóp n. p. morza, u podnóża Karpat między krańcem niziny a wysokiemi górami Bieszczadu i dlatego posiada wszystkie własności łagodnego podgórskiego klimatu. Sam Morszyn i jego najbliższe otoczenie obfituje w wysokopienne lasy szpilkowe, ożywcze balsamiczne powietrze, obszerny ogród, rozległy park leśny i piękne spacery w pobliżu.

Kumys. żętyca, mleko, również skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Zbawienne dla chorób skrofulicznych w rozmaitych formach i stopniach, jako to skrofuliczność ogólna, obrzmienia chroniczne gruczołów limfatycznych, wyrzuty skórne i t. p. Wypociny pozapalne stawowe i kostne. Gościec przewłoczny w rozmaitych formach. Zbytnia otyłość i zastoiny żylnego systemu (Hemoroidy), choroby kobiece, a to: przewlekłe zapalenia i obrzmienia macicy, wypociny pozapalne i zawiły około maciczne, wszelkie zboczenia w czyszczeniach miesięcznych, nieżyty maciczne (białe upławy), tudzież z powyższych chorób często wynikające niepłodności. Choroby przewłoczne narządów oddechowego i pokarmowego utrzymujące się w skutek zastojów żylnych brzusznych. Śledzienniectwo i macicznictwo (Hypochondria & Hysteria). Choroby skórne różnorodnej natury. Niektóre formy porażenia po udarach i reumatyzmach. Dna (artritis) w stawach.

Kąpiele ciepłe solankowe i borowinowo-mrówczane, rzeczne żelaziste stawowe i tusze wszelkiego rodzaju.

Stały lekarz w miejscu Wny **Fryderyk Dzikowski,** emerytowany lekarz powiatowy.

Troskliwość o wygody największa, kuchnia i pieczywo doborowe we własnym zarządzie.

Muzyka „Weteranów" grywająca 2 razy dziennie.

Otwarcie zakładu 15. maja b. r.

O wczesne zamówienia na mieszkanie uprasza się. Bliższych objaśnień udziela 2296 3—?

Zarząd zdrojowiska.

Główny skład fabryczny

Powszechnie jako najlepszy uznany



PORTLAND-CEMENT

z fabryk **Opolskich** dawniej **GRUNDMANN** dostarcza

F. C. Proksch

we Lwowie, ulica Trybunalska **liczba 1.**

Świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne jakoteż

sole zdrojowe

już nadeszły do składu

Piotra Mikolascha we Lwowie

Wysyłki pocztowe i kolejowe uskuteczniają się odwrotnie.

Na sprzedaż

realność

z wolnej ręki w Miasteczku nad Dniestrem. Bliższej wiadomości udzieli WP. Uruska, ulica Blacharska. nr. 8, I piętro. 1—3

L. 678.



Ogłoszenie.

Dnia 24. czerwca 1880 przypada w Mościskach

główny jarmark na konie

co się niniejszem do wiadomości podaje.

Od Zwierzchności miasta Mościska dnia 5go czerwca 1880

Szalbot, burmistrz.

2526 2—3

L. 23684.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Antoniego Kotarasińskiego, ś. p. Kajetana Dąbrowskiego i ś. p. Wojciecha Rybińskiego, a zatem opróżnienia trzech miejsc wsparć dożywotnich we fundacji Pelagii Russanowskiej, ogłasza zgodnie z wnioskiem kuratora następujący

konkurs:

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacji mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrz., które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacji JW. Jerzemu hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionemi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacji korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" wniosły swe pisemne tudzież o ile być może udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

We Lwowie d. 1. czerwca 1880.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 3756 3—?
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Realność

70 morg. podolskiej gleby z nowemi budynkami jest w tej chwili do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli W. Jarocki, poczta Zborów. 2517 2—2

Spólnika

poszukuje pewien posiadacz fabryki zapałek w Czechach, który ma zamiar w Galicji urządzić

Fabrykę zapałek.

Spólnik musi być obznajomiony z miejscowemi stosunkami, okolica obfitująca w materjał drzewny, i wierzytelności ściami firm i dostarczyć **kapitał 4.000 złr.** — Łaskawe zgłoszenia pod: **R. O. 401,** do 1891 1—1

Haassenstein & Vogler w Pradze.

Poszukuję

EKONOMA kawalera

do prowadzenia gospodarstwa na jednym folwarku, praktyczna jak i zawodnie swoim obznajomionego, uczciwego i pracowitego. Wynagrodzenie roczne 180 zł. prócz wiktu, mieszkania, usługi i prania. Zgłosić się listownie franco pod adresem: Marjan Kozicki w Poberežu, poczta Jezupol, lepiej osobiście. 2593 1—3



Obrotni ajenci

tylko we Lwowie zamieszkali, którzy albo dostateczną poręką, lub kaucję złożyć będą w stanie, przyjęci zostaną przez podpisanego natychmiast **za znacznem wynagrodzeniem stałem lub za prowizją** tak do czynności w miejscu, jakoteż do podróży.

Ignacy Fried,

handel obrazów we Lwowie, ul. Halicka l. 13.

2150 4—?

Prawdziwych amerykańskich

tarantasow

krytych i otwartych dostarcza pracownia powozów **Wilhelma Klamut,** we Lwowie, l. 16, Chorążczyzna. Rysunki i cenniki gratis i franco. 2511 3—8

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczą świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefiuch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitsa polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera.** 1097 2—?

Płachty na rzepak

(Rapsplachen)

najlepszej jakości, 7 metr. długie, 3½ metr szerokie zupełnie wykończone, sztuka

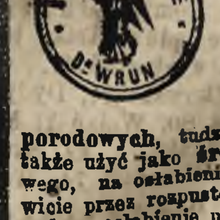
po sześć zł. a. w.

u Antoniego Hurych,

w Pradze, Herrngasse 6.

1890 1—8

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.



Dr. WRUNA Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części płciowych i porodowych, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14, we Lwowie u Zygm. Ruckera. W Krakowie apt. W. Redyk. 1901 11—?

Ogólne zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego w SKAŁACIE

PRACA

Stowarzyszenia Zaliczkowego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w Skałacie dnia **20. czerwca 1880,** o godzinie 3ciej po południu w zabudowaniu szkolnem, na które niniejszem wszystkich P. T. zaprasza się.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności dyrekcji za rok 1879.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej rachunków za rok 1879.
3. Wybór uzupełniający brakujących członków Rady zawiadowczej.
4. Wybór komisji rewizyjnej do rachunków na rok 1880.
5. Zatwierdzenie wyboru członków dyrekcji.
6. Zmiana statutów względem obniżenia stopy procentowej.
7. Wnioski członków. 2532 1—1

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego PRACA.

Jan Moross, prezes. *Antoni Czubaty*, sekretarz.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2184 3—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skorla.